REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-33; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Sobota, 5 czerwca 1948 Cena 5 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 153 Kraków Rok 57

„Dni Krakowa"



. 3 VI. — 4. VII. 1948

„Gilotyna" Schumana puszczona w ruch:

150 tysięcy urzędników traci pracę i chleb

PARYŻ (PAP). — Zgromadzenie narodowe uchwaliło pierwszą część projektu ustawy w sprawie redukcji 150 tysięcy urzędników państwowych. Uchwała ta zapadła 350 głosami przeciwko 250. Za projektem rządowym wypowiedzieli się deputowani mrp. socjaliści oraz większość radykałów i gaullistów. Przeciw głosowali komuniści oraz niektórzy radykałowie, gaulliści i członkowie innych ugrupowań. Uchwalony przez izbę tekst zawiera ramowe upoważnienie do redukcji stałych urzędników państwowych.

W ramach pomocy pounrrowskiej

Wełna australijska jako dar dla Polski

NOWY JORK. — Dnia 3 czerwca zawarta została w Lake Success umowa między Polską i Australią, dotyczącą daru w postaci wełny, wartości 250 tysięcy funtów australijskich, na cele pomocy w Polsce.

Rząd australijski opłaca ponadto wszelkie koszty związane z zakupem wełny w Australii, transport oraz ubezpieczenie do portu polskiego. Australia wystąpiła z ofertą w tej sprawie po uchwaleniu przez Generalne Zgromadzenie ONZ rezolucji na temat pomocy pounrrowskiej krajom europejskim, zniszczonym [illegible].

Australia zadeklarowała również poza Polską gotowość złożenia daru w postaci wełny Włochom, Węgrom, Jugosławii, Grecji i Austrii. Łączna wartość darów dla wszystkich 6 państw wynosi 1.100 tysięcy funtów szterlingów.

Zawarcie umowy polsko-australijskiej odbyło się w drodze wymiany [illegible] między przedstawicielem Australii w ONZ — J. L. Hoodem a delegatem Polski — dr. Juliuszem Suchym. Wymiana tych not nastąpiła w obecności sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i członków sekretariatu, oraz prasy.

Aresztowanie i deportacja bronią „demokracji" amerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). — Członek centralnego komitetu komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych — Stahel, który jest z pochodzenia Węgrem, został aresztowany przez władze amerykańskie i internowany na wyspie Ellis, skąd ma być deportowany do Europy. — Stahel jest piątym działaczem amerykańskiej partii komunistycznej, któremu grozi wysiedlenie ze Stanów Zjednoczonych.

Redukcja ERP — zimnym tuszem

„Nie mamy co liczyć na USA" stwierdzają Anglicy

LONDYN — Prasa brytyjska nieukrywa swego rozgoryczenia z powodu zmniejszenia programu ERP o 1/4. News Chronicle pisze: „Nie mamy co liczyć na Amerykę, musimy liczyć na własne siły i dążyć do podniesienia produkcji. Dziennik przewiduje pogorszenie się stosunków między USA a W. Brytanią w sprawie Palestyny i Ameryką a Francją w sprawie Niemiec w wyniku redukcji i uważa, że nowy zawód jest ostrzeżeniem dla państw Europy Zachodniej.

Polska a kolonie włoskie

LONDYN. — Ambasador R. P. w Londynie Jerzy Michałowski złożył w czwartek radzie zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw oświadczenie, precyzujące poglądy Rządu Polskiego na sprawę b. kolonii włoskich.

Embargo angielskie na broń

LONDYN. — Rząd brytyjski wydał zakaz wywozu do Palestyny i krajów arabskich broni i materiałów wojennych, stosując się do uchwały ONZ.

750 tysięcy ton węgla wywieziemy do Włoch

dodatkowe w tym roku

WARSZAWA. — W wyniku obrad komisji mieszanej polsko-włoskiej w Rzymie, został podpisany protokół wprowadzający pewne zmiany w listach towarowych do obecnie obowiązującej umowy handlowej z dnia 27 grudnia 1947 r. W związku z tym, wysokość naszych obrotów towarowych z Włochami została podwyższona z 15 do ok. 17 miln. dolarów po każdej stronie. Ponadto zawarto kontrakt na dostawę do Włoch w roku bież. 750 tys. ton węgla.

W ramach pomocy w postępie rządu ZSRR

Tylko połowę odszkodowań zapłaci Finlandia

Związkowi Radzieckiemu

HELSINKI. — Dnia 3 czerwca poseł radziecki w Finlandii — Sawonenkow — złożył wizytę premierowi Pekkali i przekazał mu następujące oświadczenie rządu radzieckiego:

„Przed kilku dniami poseł ZSRR w Finlandii zawiadomił rząd radziecki, iż członkowie rządu fińskiego pp. Leino, Murto i Jarohunen zaproponowali, by rząd fiński zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o złagodzenie zobowiązań reparacyjnych Finlandii. Jak wynikało z oświadczenia posła radzieckiego, rząd fiński zaaprobował propozycję Leino, Murto i Jarchunena.

W związku z powyższym rząd postanowił pójść na rękę Finlandii i zmniejszyć niewypłacone dotąd reparacje, poczynając od 1 lipca br., o 50 proc."

Premier Pekkala prosił posła radzieckiego i zawiadomienie Moskwy, że naród fiński z najwyższą wdzięcznością przyjmie decyzję rządu radzieckiego.

Międzynarodowa milicja ma ochronić Święty Grób

RZYM. — W Rzymie powstała główna kadra milicji międzynarodowej, której zadaniem będzie ochrona miejsce świętych w Palestynie. Milicja tworzy się pod auspicjami „delegacji Świętej Ziemi". Ośrodek w Rzymie zajmuje się rekrutacją ochotników wszelkich narodowości religii rzymsko-katolickiej.

Milicja ta będzie miała zadania tylko ochronne i nie będzie mogła ingerować w żadnych lokalnych sprawach palestyńskich.

Brytyjczycy chronią zbrodniarzy wojennych

WARSZAWA — Jak komunikuje Główna Komisja badania zbrodni niemieckich w Polsce, przed trybunałem ekstradycyjnym w Hamburgu wpłynęło dotychczas 35 spraw z oskarżenia polskiego.

W 8 sprawach trybunał odmówił ekstradycji bez podania motywów. Pozostałe sprawy są często odraczane. Władze polskie uzyskały dotychczas tylko jedno zezwolenie ekstradycyjne.

Główna Komisja podkreśla, że władze brytyjskie udzieliły swego czasu zezwoleń na ekstradycje wszystkich tych 35 zbrodniarzy, później zaś zezwolenie cofnęły bez podania powodów.

Min. Modzelewski wygłosi expose o polityce zagranicznej

WARSZAWA — Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych postanowiono zwrócić się do ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego z prośbą o przedstawienie na jednym z najbliższych posiedzeń komisji całokształtu sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem spraw polsko - czechosłowackich.

Ostateczne wyniki wyborów CSR

PRAGA — Ogłoszono tu oficjalne wyniki wyborów z dnia 30 maja

Na całym terytorium państwa oddano głosów 8 005 987: głosów ważnych 7 205 356, lista Frontu Narodowego — 6 431 111 głosów, białych kartek — 774 249.

Frekwencja wyborcza wynosiła 90 [illegible]

Obcy odpadli — my idziemy dalej!

Od chwili wystąpień sekretarzy generalnych obu partyj robotniczych inaugurujących nowy etap wspólnego marszu ku socjalizmowi minęło kilka miesięcy. W tym czasie zaobserwowaliśmy niesłychanie ciekawe zjawisko dekonspiracji elementu przypadkowego w naszym ruchu, elementu z nami niezwiązanego, spekulującego jedynie na aktualnej konstelacji politycznej.

Jeśli PPS jako całość przyjęła przemówienie tow. Cyrankiewicza i zapowiedź szybkiego zjednoczenia organizacyjnego obu partii jako konsekwentny rezultat naszej powojennej postawy ideowej, jako konkretny rezultat rewolucyjnego socjalizmu i zerwania ostatecznego z reformizmem, ugodowością i polityką trzeciej siły, to dla niektórych „towarzyszy" ten fakt był niespodzianką.

Piszemy „towarzyszy" w cudzysłowie, ponieważ ich postawa okazała wyraźnie, że nie dorośli oni do tego, aby ich nazwać towarzyszami. W obliczu decyzji ci ludzie okazali przede wszystkim niesłychaną nerwowość. Ta nerwowość wynikała z braku podstaw ideologicznych.

Zachowali się rozmaicie.

Jedni zaczęli oświadczać swoją niezłomną miłość do sztandarów PPS, chociaż przed wojną dla nich te same sztandary były czerwoną płachtą na byka. Tak już się składa, że jeśli ktoś jest naprawdę do czegoś przywiązany to o tym nie deklamuje. Deklarując swoją „wierność" rozdzierali jednocześnie szaty i gęby, że „co to z nami teraz będzie", że „PPR nas pochłonie".

Teoria o wchłonięciu PPS przez PPR nie jest nową. Znamy ją dobrze z wystąpień naszego podziemia. Kolportował tę teorię i WRN i WiN i naszym gorliwym jej propagatorem był Mikołajczyk, zajadłymi głosicielami BBC i „Głos Ameryki". Powtarzający bzdurne poglądy zjednoczonej reakcji. „Towarzysze" staczali się objektywnie na jej platformę. Pomijając już miarodajne i wielokrotne oświadczenia czołowych przywódców Polskiej Partii Robotniczej o tym, że nikt nie ma zamiaru wchłonąć PPS pomijając już ten fakt można stwierdzić, że kolporterzy urojonej plotki wystawiają sobie wbrew swoim deklamacjom o „PPS-owskim patriotyzmie" cenzurkę defetystyczną, świadczącą o braku wiary w ideały Polskiej Partii Socjalistycznej, skoro można ją ni stąd, ni zowąd „wchłonąć".

To była jedna kategoria ludzi obcych naszemu ruchowi, którzy wśliznęli się do partii, a okazali obecnie swoje rzeczywiste oblicze.

Druga kategoria — to byli karierowicze. Przybyli do partii po to, aby otrzymać legitymacje, ażeby „zaangażować się" właśnie „legitymacyjnie" po stronie obozu demokracji.

Poszli zaś do PPS a nie do PPR dlatego, że wydawało im się, iż PPS — to jest „mniejsze zło", ta „porządna" lewica. W chwili kiedy zapowiedziano zjednoczenie obu partii poczuli się nagle strasznie „rewolucyjni" i postanowili natychmiast jeszcze przed połączeniem pójść do PPR — oczywiście po to, aby być „tymi pierwszymi". Jest to właściwie druga strona tego samego fałszywego medalu.

I ci ludzie wierzyli w teorie „wchłonięcia". Zastosowali tylko odmienną taktykę. Rzecz zrozumiała, że gorączkowe miotanie się tych farbowanych na czerwono lisów musiało znaleźć i znalazło należytą ocenę zarówno w jednej, jak i drugiej partii. Ocena ta wypadła wprost: nie ma dla nich miejsca ani w PPR, ani w PPS, ani w przyszłej zjednoczonej partii. To jest jasne.

Okres miotań pseudosocjalistów mamy już za sobą. Musimy stwierdzić, że stanowili oni nieliczny odsetek partii, że ogromna większość towarzyszy z PPS poszła prostą drogą wspólnym marszem, zorganizowanym marszem do wspólnego celu. Możemy to oświadczyć z dumą dziś, kiedy jesteśmy już w połowie drogi na nowym etapie, poprzedzającym ostateczne zjednoczenie polskiej klasy robotniczej.

„Latający mediator" kursuje między Kairem-Tel-Avivem i Ammanem

Sytuacja w Palestynie bez zmian

Arabowie grożą cofnięciem koncesji naftowych

NOWY JORK. — Rada Bezpieczeństwa upoważniła hr. Bernadotte [illegible] w porozumieniu z Żydami i Arabami, kiedy zawieszenie broni ma efektywnie wejść w życie w Palestynie.

Na posiedzeniu doszło do starcia słownego między Żydami a Arabami. Delegat arabski domagał się, by imigracja żydowska została natychmiast przerwana. Przedstawiciel żydowski zaprotestował przeciwko nielegalnemu zatrzymaniu przez Anglików Żydów na Cyprze; podkreślił, że powstanie państwa Izraela jest faktem dokonanym i że Żydzi nie będą wdawali się w targi co do swego bytu [illegible].

LONDYN. — Bawiący w Londynie minister spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej Emir Feisal zabrał głos na temat stosunków swego kraju ze Stanami Zjednoczonymi. Feisal ponowił pogróżki wycofania przez państwa arabskie koncesji naftowych Anglosasom w wypadku ostatecznego ukonstytuowania się państwa żydowskiego. Arabia Saudyjska, oświadczył minister, zawiesiła budowę nowego rurociągu do Libanu.

Minister Feisal wyjaśnił, że jego przybycie do Londynu nastąpiło na zaproszenie ministra Bevina i ma na celu zacieśnienie stosunków między Arabią Saudyjską a Wielką Brytanią. Rząd Arabii Saudyjskiej ma zamiar zakupić od Wielkiej Brytanii broń dla swej armii, szkolonej przez instruktorów angielskich.

LONDYN (PAP). — Z Ammanu donoszą, że przybył tam mediator ONZ w Palestynie hr. Folke Bernadotte i odbył konferencję w pałacu króla Abdullaha. Następnie Bernadotte odleciał do Bejrutu. Uprzednio Bernadotte widział się w Tel Avivie z min. Szertokiem.

WASZYNGTON. — Z kół miarodajnych donoszą, że przygotowali się już do odlotu do Palestyny oficerowie marynarki, armii i lotnictwa USA, którzy mają „dopomóc do wykonania rozkazu zaprzestania ognia".

Oskarżeni kradli, „zabezpieczali" i ... współpracowali z Niemcami

Czwarty dzień procesu Fangora

KATOWICE. — W dniu wczorajszym osk. Fangor odpowiedział na wszystkie pytania prokuratorów. Obejmowały one kwestie, związane z działalnością Meissnera na terenie wrocławskim, „lewej kasy", sposobów zbiórki złomu, cennika, obrotów kredytowych firmy „Torpedo", kwestie buchalteryjne i sposoby wyliczenia się ze złomu, sprzedawanego na wolnym rynku w ramach 10 proc., na jakie firma rzekomo otrzymała zezwolenie od CSH. Przy jednym z pytań prok Malik poruszył sprawę dochodzeń milicyjnych przeciwko firmie „Polthap" w związku z kradzieżą cyny, którą zakupywali pracownicy Fangora. Osk. Fangor usiłował wyjaśnić, że z tą transakcją firma jego nie miała nic wspólnego, lecz niemniej zaciążyła ona nad dalszymi losami „Polthapu", „Torpedo" i jego osobistymi.

ZEZNANIA PIECHOCKIEGO

Następne zeznania złożył Jerzy Piechocki, który był kierownikiem oddziału CSH. Oskarżony usiłował udowodnić, iż chciał — w trakcie swojej pracy w CSH. wyjaśnić przechowanie w tej centrali 6 wagonów metali, które zachowały się z czasów okupacji. Piechocki chce dowodzić, że przyjmując te wagony nie wiedział czyją są one własnością, ale po dwóch tygodniach dowiedział się, że należą one do Fangora. Metale te przechował i zabezpieczył. Osk. usiłuje dowieść, że nie był powiernikiem władz niemieckich w firmie: „Towarzystwo Metalurgiczne w Krakowie", a nawet ułatwiał transakcje handlowe Polakom. Piechocki twierdzi dalej, że znajomość jego z Fangorem nie ma charakteru towarzyskiego i nigdy nie planował z nim założenia jakiejkolwiek firmy.

KONTAKTY Z FANGOREM

Tu zetknął się z Fangorem, który miał już poważne wpływy w CSH. Osk. Piechocki poruszył również sprawy koncesji udzielonej przez CSH. firmie „Torpedo". W tej sprawie nie pomógł on nic Fangorowi, gdyż na początku 45 roku o koncesję mógł zabiegać każdy bez wykazywania się specjalnymi kwalifikacjami. Fangor zezwolenie to otrzymał łatwo, ponieważ w branży metalowej pracuje od 25 lat i uważany był za „siódmy cud świata".

Nie przypuszczał jednak nigdy, że Fangor „poprowadzi" w ten sposób swoje przedsiębiorstwo. Piechocki chwilami mówi wprost żywiołowo. Przewodniczący prosi go nawet by nieco zwolnił tempo mowy, celem dokładnego zapisania jej przez protokulantkę. Piechocki omawiając ciężkie chwile hutnictwa i zastój w dostawach złomu dla przemysłu z początkiem 1946 r., był niezmiernie „ucieszony", gdy otrzymał pierwsze zamówienie na 80 ton surowca dla walcowni w Dziedzicach. Dostawę tę polecił wykonać firmie „Torpedo".

W dalszym ciągu Piechocki omówił sprawy cennikowe, sprawę dostaw blokowych dla CSH. przez firmę „Torpedo" (antymon i miedź fosforowa) oraz sprawę uprawnień Fangora w sprzedaży niektórych metali użytkowych na wolnym rynku. Fangor miał zezwolenie ustne od dyrekcji CSH. na nieprzewidziane straty oraz zaopatrzenie rynku w użytkowe surowce.

PIERWSI ŚWIADKOWIE

Po krótkiej przerwie zarządzonej na prośbę osk. Piechockiego Sąd przystąpił do przesłuchania trzech pierwszych świadków zamieszkałych poza obrębem Śląska.

Pierwszym z nich był W. Taborski z Łodzi, który mieszkał w jednym domu z osk. Fangorem i zeznawał na okoliczność jego zachowania się w okresie okupacji. Pewnego razu Niemcy przyszli pomyłkowo do jego mieszkania, a następnie udali się do Fangora. Była to grupa policjantów umundurowanych. Z Fangorem stykał się stosunkowo nie wiele, ale na podstawie opinii sąsiadów wywnioskował, że osk. Fangor cieszy się względami Niemców Fangor dopomógł Taborskiemu przy zatrzymaniu mieszkania z którego Niemcy usiłowali go wysiedlić. Z dalszych wyjaśnień Taborskiego wynika, że Fangor nie kierował się w tym wypadku patriotyzmem, ale po prostu był to ich wspólny interes.

W czasie konfrontacji na prośbę mec. Zbisławskiego, Fangor wyjaśnia, że Niemców powiadomił telefonicznie o napadzie bandyckim w sąsiedztwie i dla sprawdzenia informatora złożyli mu wizytę. Zeznanie świadka Taborskiego było jednak obciążające Fangora.

Drugi świadek Romuald Strobel z Krakowa, jako pracownik składnicy firmy „Polthap" w Krakowie, a następnie magazynier „Torpedo" w Katowicach przedstawił stosunki panujące w przedsiębiorstwie Fangora, przy czym wyjaśnił że zastał nieporządki w magazynie i napotykał w pierwszej chwili na duże trudności ze strony poprzedniego magazyniera J. Adamczyka, który nie pozwolił mu na objęcie tej funkcji. Był to świadek raczej odwodowy.

Trzeci świadek Arno Jesse z Wrocławia, który zajmował się w firmie Meissnera prowadzeniem ksiąg handlowych, do sprawy nie wniósł nic nowego, gdyż praca jego ograniczała się tylko do zapisków buchalteryjnych.

(H). — W godzinach popołudniowych wczorajszej rozprawy przeciw ko Fangorowi i tow., w dalszym ciągu składał zeznania osk. Piechocki.

Stara się on w sposób jak najbardziej przekonywujący przedstawić stosunki, jakie łączyły C.S.H z firmą „Torpedo". Twierdzi, że jako przedstawiciel C.S.H. nie miał pełnego zaufania do transakcji, prowadzonych przez tę firmę, czego dowodem miała być przeprowadzona z ramienia C.S.H. inspekcja w Dziedzicach, celem skontrolowania, czy wszystkie wagony skierowane tam przez „Torpedo" były uprzednio zadysponowane przez CSH.

Wyjaśnia on również kwestię zakupu przez CSH partii złomu miedzianego z „Torpedo" w cenie 11 zł za kilogram. Piechocki twierdzi, że cena 11 złotych była objęta cennikiem i obowiązywała we wszystkich hurtowniach i podhurtowniach.

PIECHOCKI O „TORPEDO"

Z kolei osk. Piechocki wyraża swoją opinię o działalności firmy „Torpedo". Firma ta lekceważyła swoje obowiązki i wykorzystywała dogodną sytuację, że była jedyną firmą posiadającą koncesję na zbiórkę złomu metalowego w województwie śląsko-dąbrowskim i dolnośląskim. Piechocki podejrzewał również, że niektórzy urzędnicy Centrali mogli mieć jakieś konszachty z firmą, a zwłaszcza z Adamczykiem, ponieważ widział ich często w jego towarzystwie. Nie przyznaje się jednak do tego, jakoby sam utrzymywał z firmą „Torpedo osobiste stosunki. Dochodzące go na ten temat słuchy uważał za czysto złośliwe plotki. Oskarżony wspomina o fakcie zaproponowania mu przez Fangora posady w firmie „Torpedo", której jednakże ze względu na niskie uposażenie nie przyjął.

Omawiając poszczególne kwestie, Piechocki stale posługuje się odpisem aktu oskarżenia, przechodząc kolejno punkt po punkcie, zatrzymując się dłużej nad niektórymi sprawami.

Piechocki nie przyznaje się do zarzutu w sprawie rozsiewania w biurze CSH fałszywych wiadomości, mających na celu podważenie zaufania do umów handlowych ze Związkiem Radzieckim. Stara się przekonać Sąd, że pod tym względem czuje się zupełnie niewinny. Przy złożeniu tego oświadczenia Piechocki wyraźnie wzruszony, kończy swe zeznania ze łzami w oczach.

W dalszym ciągu procesu następują pytania przewodniczącego i prokuratorów.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Upadek Bidault

pociągnie za sobą dymisję rządu Schumana?

PARYŻ — Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego uchwaliła rezolucję, krytykującą min. Bidault za niedostateczne informowanie Zgromadzenia o przebiegu konferencji londyńskiej. Wielu deputowanych do parlamentu krytykuje ostro politykę ministra spraw zagranicznych w stosunku do Niemiec twierdząc, że Bidault samowolnie poświęcił w Londynie interesy Francji na rzecz kompromisów z Anglosasami.

W związku z tym w kuluarach parlamentu istnieje przekonanie, że pozycja min. Bidault jest bardzo poważnie zachwiana. Należy się nawet liczyć z jego ustąpieniem.

Dobrobyt osiągniemy tylko własnymi siłami

Dnia 31 maja br. w sali wykładowej Zjednoczenia Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych w Bytomiu odbyło się zebranie ogólne kół partyjnych PPR i PPS.

W zebraniu wzięli udział oprócz członków Partii przodownicy pracy, przedstawiciele Rady Zakładowej, administracji, sztygarzy, dyrektorzy z dyr. inż. Serafinem na czele, który złożył sprawozdanie z miesięcznej działalności przedsiębiorstwa.

„Załoga nasza — powiedział mówca — rozumie znaczenie akcji współzawodnictwa, która prowadzi do potęgi naszego kraju, do dobrobytu mas pracujących i nieustannie zwiększa swą wydajność dzięki czemu przedsiębiorstwo nasze stało się czołowym oddziałem Zjednoczenia Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczego".

W dyskusji nad sprawozdaniem obecni wypowiedzieli się za całkowitym upowszechnieniem współzawodnictwa na naszym terenie i przedłożyli następującą rezolucję:

REZOLUCJA

Gwarancją odbudowy naszego kraju i podniesienia poziomu życiowego mas pracujących jest wykonanie planu gospodarczego. Lecz aby go wykonać musimy zmobilizować dotychczas jeszcze niewykorzystane w pełni nasze rezerwy gospodarcze i ludzkie.

Osiągniemy to tylko w oparciu o ruch współzawodnictwa zapoczątkowany przez tow. Wincentego Pstrowskiego, ruch który znalazł zrozumienie w całej klasie pracującej i potęguje się z dnia na dzień.

Przekonani, że dobrobyt osiągniemy tylko własnymi siłami, przez wzmożony wysiłek w kierunku podniesienia wydajności pracy — przystępujemy do współzawodnictwa im. Wincentego Pstrowskiego i zobowiązujemy się:

1) wykonać plan państwowy na 1948 roku do dnia 30 11. br.;

2) przekroczyć plan o 10 proc.;

3) podnieść stan bezpieczeństwa pracy;

4) utrzymać na wysokim poziomie jakość wykonywanych robót;

5) dołożyć wszelkich starań by cała załoga wzięła udział w akcji współzawodnictwa.

Wzywamy wszystkie oddziały górnicze Zjednoczenia Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych do pójścia naszymi śladami i przedwczesnego wykonania planu państwowego w bieżącym roku.

Rezolucję podpisali:

Przewodniczący Rady Zakładowej: ADAMCZAK Władysław, sekretarz koła PPR MAJER Emil, sekretarz koła PPS WYSZYŃSKI Jerzy przodownicy pracy: MAZELON Augustyn, LOREK Franciszek, KOKOT Józef, KORZEKWA Jan, MAREK Jan, KUCHARCZYK Wacław, MUCHA Jan, GABRYŚ Wilhelm, MUSIOŁ Fryderyk.

Delegaci młodzieży z całego świata

obradować będą w sierpniu w Polsce

WARSZAWA. — W sierpniu bieżącego roku odbędzie się w Polsce Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej, zwołana przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej.

Konferencja trwać będzie około 10 dni, wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich demokratycznych organizacji młodzieżowych z całego świata.

Dyskutowane będą, m. in., formy realizacji we wszystkich krajach zasady: równa praca — równe wynagrodzenie, oraz zakaz zatrudniania nieletnich, zapewnienia ubezpieczeń społecznych, prawa do wypoczynku i rozrywki, prawa zrzeszania się w związkach zawodowych i wyboru zawodu.

Serdeczna wdzięczność dla Narodu Polskiego

Premier Dymitrow do premiera tow. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Georgi Dymitrow nadesłał następującą depeszę na ręce premiera tow. Cyrankiewicza:

„Wracając do kraju po pamiętnym pobycie w Warszawie, pragnąłbym przesłać wyrazy serdecznej wdzięczności za ciepłe, braterskie przyjęcie, zgotowane nam przez Naród Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd Polski. Jesteśmy szczęśliwi, że zawarliśmy z Rzeczpospolitą Polską układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz umowy gospodarcze i kulturalne, które stanowią zdrową podstawę dalszego rozwoju braterskich stosunków między naszymi krajami dla dobra narodu bułgarskiego i polskiego i dla sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że droga obrana przez nasze narody jest jedynie słuszną drogą i zapewniająca wszechstronny rozwój, odbudowę i szczęśliwą przyszłość. Krocząc po tej drodze narody nasze wnoszą swój wkład w dzieło ustalenia trwałego, demokratycznego pokoju na świecie.

Pragnę zapewnić Naród Polski, że Ludowa Republika Bułgarii pozosta nie wierna obranej drodze, że będzie szczerym i oddanym sojusznikiem Rzeczypospolitej Polskiej dla dobra obydwu naszych bratnich narodów, całej Słowiańszczyzny i wszystkich narodów miłujących wolność i pokój.

Niech żyje i rozwija się przyjaźń bułgarsko-polska!

Niech żyje solidarność narodów słowiańskich i wszystkich narodów demokratycznych na czele z Wielkim Związkiem Radzieckim!

Niech żyje bohaterski Naród Polski i Jego Rząd Ludowy!

Niech żyje Dostojny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut!"

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

STATESMAN AND NATION

The Week-end Review

W lewo zwrot!

stwierdza, że w Niemczech Weimarskich kapitał monopolistyczny dzierżył w ręku klucze władzy

„Ale i dziś jest faktem, że zarząd wojskowy w Niemczech Zachodnich nie przeprowadził poważniejszego demontażu prywatnych fabryk i że Hitler został wprawdzie zlikwidowany, ale wielcy kapitaliści zostali (der Kaiser geht, die Generale bleiben). Dekartelizacja syndykatu stalowego polegała na wydzieleniu z niego dwudziestu przedsiębiorstw i ogłoszeniu ich niezależnymi. Dla uproszczenia sprawy Anglicy powierzyli techniczną stronę takiej „dekartelizacji" Dinkelbachowi, wspólnikowi Flicka, który zrobił wszystko by uratować koncern stalowy przed katastrofą. Raport roczny komisji odszkodowań wykazuje, że Szwajcarzy przekazali Aliantom dotychczas zaledwie 2 proc. majątku niemieckiego, który miał być natychmiast po wojnie zlikwidowany. Ocalał nawet monachijski trust ubezpieczeniowy, najpotężniejszy na świecie w tej dziedzinie, który był głównym ośrodkiem niemieckiego szpiegostwa za granicą i którego agenci otrzymywali bez trudu zagraniczne dewizy. Aktywy tego trustu znajdują się dziś w rękach podstawionych akcjonariuszy z krajów neutralnych.

Sabotaż wielkiego kapitału niemieckiego i „specjalna" polityka Amerykanów zdaniem tygodnika uniemożliwia uporządkowanie gospodarki niemieckiej.

„Tylko radykalny zwrot ku socjalizmowi może uratować Niemcy Zachodnie przed pogrążeniem się w otchłań skrajnej reakcji

Sprostowanie

W artykule „Wrażenia z Czechosłowacji", który zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Gazety Robotniczej" zakradł się błąd korektorski. Zniekształcił on sens zdania W szóstym wierszu od dołu (pierwsza szpalta) czytamy w tym artykule: „były tylko rzeczy dziwne". Powinno być, oczywiście: „były to rzeczy dziwne".

Ruch - AKS 2:0 (1:0)

CHORZÓW BATORY — W obecności rekordowej ilości 30 tysięcy widzów leader tabeli Ruch pokonał zasłużone AKS 2:0 (1:0).

Polonia B. - Rymer 3:1

BYTOM — W dniu wczorajszym zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Polonii nad Rymerem.

Budujemy Wspólny Dom - wolnym ludziom, lepszym dniom

Coraz bardziej zbliżamy się do jedności!

Prace przygotowawcze, które są prowadzone w obydwu partiach robotniczych na obecnym etapie, będącym wstępem do zbliżającej się jedności organicznej PPS i PPR szybko posuwają się naprzód. Praca kierownicza i nadzorcza jestześrodkowana równolegle z działalnością wszystkich władz obydwu partii w t. zw. szóstkach międzypartyjnych, które znakomicie zdają egzamin życiowy. Towarzysze z obydwu partii wykazują wiele zrozumienia dla istniejących trudności, peperowcy chętnie służą swym bogatym doświadczeniem organizacyjnym okresu powojennego, u pepe-[illegible] wo nieufności, autorytet „szóstek" międzypartyjnych jest b. duży, wzajemna dobra wola powszechnie jest podkreślana, co w [illegible] składa się [illegible] harmonijny przebieg procesów przygotowawczych.

Często zwoływane wspólne zgromadzenia masowe oraz narady aktywów obydwu partii są terenem ożywionej wymiany poglądów, w toku której nie ma miejsca na wzajemne wypominki czy złośliwości, natomiast cechuje je rzetelne dążenie do poznania się wzajemnego, do ustalenia istoty istniejących dotychczas różnic, do wyjaśnienia zadrażnień i nieporozumień, jeśli one je-[illegible] istnieją lub też jeśli dawne pozostawiły pewien [illegible].

Myliłby się ten, ktoby sądził, że w tych wzajemnych rozmowach i dyskusjach porusza się jedynie sprawy obojętne i tematy łatwe, kwestie, w których z góry jest przewidziana zgodność poglądów. Omawiane jest wszystko co ma związek z historią obydwu partii, co stanowi ich dorobek, co było błędem lub zasługą w przeszłości, co mamy wnieść do wspólnej, zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej, a co ma być pozostawione przed jej progiem, właśnie odrzucone na ostatnim etapie tej drogi historycznej, która nazywała się jednolitym frontem obydwu partii.

Chodzi przecież rzeczywiście o to, [illegible] zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej przejęła najpiękniejsze tradycje PPS oraz PPR i jego poprzedników genealogicznych, aby z kilkudziesięcioletniej przeszłości obydwu nurtów robotniczych stworzyć prawdziwą, rzetelną historię, dać wierny obraz wysiłków, zmierzających do obalenia ustroju kapitalistycznego i stworzenia drogi do socjalizmu. Nie może tu być miejsca na bezkrytyczne powtarzanie ogólnych sformułowań, chociażby nawet utrwalonych długotrwałą tradycją, ani też na kultywowanie sekciarstwa czy licytacje [illegible].

Wierność dla prawdy historycznej każe nam ustalać zasługi jednego i drugiego nurtu, jak również i błędy. Nie zadawala nas dzisiaj łatwizna szukania rozwiązań najprostszych, nie pozostawiamy między sobą niedopowiedzeń.

Zdajemy sobie również wspólnie sprawę z trudności dnia dzisiejszego, z ciężaru obowiązków, który [illegible] spadku z obydwu dotychczasowych partii przechodzi na nową, zjednoczoną partię. Zdajemy sobie sprawę, że mówiąc [illegible] siły polskiej klasy robotniczej, jako [illegible]zultacie jedności organicznej, myślimy równocześnie o możliwości szybszego pokonania wszystkich stojących przed nami trudności, związanych zarówno z dalszym umocnieniem naszego organizmu państwowego, powiększania produkcji na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, jak również z dążeniem do ciągłej poprawy bytu mas pracujących i podnoszenia stanu kultury w Polsce.

Dowodem jak daleko posunął się proces zbliżenia obydwu partii, wyrównania poziomów ideologicznych i wzrostu wzajemnego zaufania jest przebieg wspólnych zebrań zwłaszcza aktywistów obydwu partii. Niejednokrotnie postronny obserwator nie znając przynależności partyjnej dysputantów, nie byłby w stanie ustalić na podstawie wypowiedzi ich przynależności partyjnej. Świadczy to, że proces zbliżenia ideologicznego postępuje stale naprzód i odbywa się w klimacie, który temu zbliżeniu wybitnie sprzyja.

Zjawisko wspólności poglądów szczególnie silnie uderza na zebraniach aktywów gospodarczych. Dyskutują przedstawiciele dwóch odrębnych jeszcze partii, którzy w niezbyt odległej przeszłości prowadzili ze sobą niejednokrotnie ostre nawet spory, a obecnie w ich stanowisku uderza ujęcie syntezy, zbieżność poglądów, dążenie do sformułowań najprostszych, najbardziej rzetelnych, praktycznych.

To wszystko jest dorobkiem obustronnych doświadczeń, [illegible] wyników i spotkanych p[illegible] wodów. To jest dorobek jednolitofrontowej praktyki ubiegłych trzech lat, wspólnych wysiłków, poglądów, uzgodnionych w praktyce dnia codziennego. To jest wspólny dorobek obydwu partii robotniczych. Proces tzw. wzajemnego docierania się dobiega do końca, zarówno na drodze ideologicznej, jak i organicznej. Tak samo wygląda on u góry hierarchii partyjnej, jak również na szczeblu organizacji wojewódzkich i powiatowych oraz w wielusettysięcznych masach członków obydwu partii.

Metoda wspólnego przygotowywania jedności organicznej jest stosowana do końca. Z wypowiedzi sekretarza CKW PPS tow. posła Ćwika na zebraniu partyjnym w Warszawie dowiedzieliśmy się, że prace wspólnych komisji ideologicznej, statutowej i organizacyjnej dobiegają już końca. Wkrótce projekt uzgodnionego statutu przyszłej partii oraz inne wnioski związane ze zna-czeniem obydwu partii zostaną przekazane organizacjom partyjnym dla szczegółowego zapoznania się [illegible] nimi i przedyskutowania na zebraniach komórek i kół partyjnych.

Ta akcja zapowiedziana przez tow Ćwika, zacznie się już niedługo mniej więcej w połowie bieżącego miesiąca. Będzie ona równocześnie wstępem przygotowawczym do specjalnego, nadzwyczajnego kongresu, który zadecyduje o zjednoczeniu obydwu partii, o momencie jedności organicznej polskiej klasy robotniczej. Analogiczny kongres zorganizuje u siebie bratnią PPR, a [illegible] padnięciu odpowiednich uchwał, delegaci na obydwa kongresy zbiorą się wspólnie jako pierwszy Kongres zjednoczonej partii klasy robotniczej i będzie to uroczysty i formalny moment jej powstania.

Do tego momentu zmierzają obecnie wytrwale obydwa nurty klasy robotniczej, stapiając się we wspólną całość. Odpadną po drodze elementy prawicowo - oportunistyczne, które tkwiły w PPS jako obciążenie z przeszłości i dawnych błędów, muszą odejść elementy bezideowe, karierowiczowskie, które wdarły się w szeregi obydwu partii, a nie jednokrotnie na zajętych stanowiskach opóźniają marsz ku poprawie, osłabiają wyniki ofiarnych wysiłków robotniczych, hamują tempo postępu.

Powstanie jedność [illegible] rzeczywiście zwarta i mocna, prawdziwie marksistowska.

SĘK

MIMOCHODEM

Niemcom nie wystarczają przywileje

Między Stanami Zjednoczonymi a państwami Europy zachodniej ciągle istnieje nieporozumienie co do roli jaką Niemcy zachodnie mają odgrywać w planie Marshalla. Europa [illegible] mieć, że odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec była właściwym „natchnieniem" dla twórców tego planu. Doskonale jednak rozumieją to sami Niemcy i starają się wykorzystać swe uprzywilejowane stano[illegible].

[illegible] bieżącego roku sumę 437,4 milionów dol. dla Bizonii, oraz 96,4 milionów dol. dla francuskiej strefy okupacyjnej. Ponadto przewidziana jest kwota 700 milionów dolarów z tzw. Funduszu Żywnościowego poza planem Marshalla. Poza tym jeszcze na potrzeby swej strefy okupacyjnej muszą przeznaczyć poważne kwoty Anglicy. W sumie więc pomoc będzie obejmowała Niemcy w kwotach nie niższych, aniżeli przewidziana dla Wielkiej Brytanii i Francji.

Oczywiście Niemcy ze swej strony również powinny świadczyć na rzecz pozostałych państw marshallowskich w ramach swoich możliwości gospodarczych. Okazuje się, że Niemcy tak się przejmują swą rolą „uprzywilejowanego", że denerwuje [illegible] nawet Anglosasów.

Jak podaje ZAP z Londynu, gdy polecono „władzom" niemieckim [illegible] Frankfurcie opracować potrzeby importowe Bizonii i jej możliwości eksportowe to okazało się, że Niemcy pragną importować olbrzymie ilości, a natomiast na eksport nie mają omal nic. Dysponując Zagłębiem Ruhry chcą na swoje potrzeby otrzymać drogą importu 5 milionów [illegible] sumę 186 milionów dolarów oraz 750 tysięcy ton stali. Jeśli chodzi natomiast o eksport surowców przemysłowych i półfabrykatów to cyfry podali wręcz śmiesz[illegible].

Wiadomo, że Bizonia może dysponować 8-10 mil. ton złomu. Jest to artykuł wybitnie deficytowy dla państw zachodnich. Otóż Niemcy zaoferowali ze swej strony dostawę [illegible] 150 tysięcy ton. Kiedy zażądano od nich bardziej rozsądnych propozycji, to zadeklarowali lekko podwyższone cyfry dostaw, a w złomie aż... 600 tysięcy ton. Wobec dalszych nacisków podali cyfrę 1.200 tysięcy [illegible].

A więc od 150 tysięcy do 1200 tysięcy ton — oto wachlarz propozycji niemieckich jeśli chodzi o odcinek dostaw złomu. Należy dodać, że do [illegible] swej trzeciej z kolei propozycji zrezygnowali z dostaw obcego węgla na swój użytek.

Oto jak Niemcy wyobrażają sobie „współpracę" z Europą zachodnią. Zrujnowana przez nich Francja nie może odbudować swej produkcji przemysłowej ze względu na brak węgla i daremnie dopomina się o przyrzeczone jej zwiększenie dostaw z Zagłębia Ruhry, a tymczasem Niemcy sami chcą korzystać z cudzego węgla.

Te wybitnie niezdrowe apetyty niemieckie wskazują jak Niemcy wyobrażają sobie program swej odbudowy i jakie pragnęliby nadać mu tempo. Już w tej chwili nie zadawala ich nawet uprzywilejowane stanowisko, pragną jeszcze więcej.

My zdajemy sobie sprawę do czego zmierzają. Dzięki amerykańskiej protekcji zostają zwolnieni od obowiązku wybitnego przyczyniania się do odbudowy zrujnowanych przez siebie krajów. Z tego wyciągają wnioski praktyczne, chcieliby mianowicie, aby one same przy obcej pomocy i cudzym kosztem jak najszybciej odzyskały swój przedwojenny potencjał przemysłowy, licząc na kompletne zaćmienie umysłów państw europejskich oraz... chciwość kapitalistów amerykańskich.

Na szczęście jednak nie wszystko zależy tylko od zachodu.

„Właściwe" proporcje

Dotychczasowa interwencja amerykańska w Chinach kosztuje Stany [illegible] miliardy 800 milionów dolarów, taka bowiem suma figuruje na koncie zadłużenia marszałka Czang - Kai - Szeka. Trzeba dodać, że jest to suma niepełna, gdyż dojdzie do tego jeszcze 800 milionów dolarów przeznaczonych na kupno okrętów wojennych. Poza tym należy do tych „okrągłych" kwot doliczyć jeszcze koszty szkolenia 47 dywizji chińskich przez instruktorów amerykańskich, jak również wydatki związane z utrzymaniem w Chinach olbrzymiej liczby amerykańskich „doradców" wojenych.

Co za tę sumę zadłużenia mają Chiny?

Wielomiliardowe kwoty dolarów są przeznaczone wyłącznie na podtrzymanie krwawej wojny domowej, która rujnuje kraj i pociąga za sobą olbrzymie ofiary w ludziach, bo taka jest polityka prez. Trumana i tego wymagają interesy kapitalistów amerykańskich.

A tymczasem Polska nie może uzyskać pożyczki w kwocie 150 milionów dolarów, przeznaczonej na rozbudowę przemysłu węglowego, który taką poważną rolą odgrywa nie tylko w życiu gospodarczym naszego państwa, ale całej Europy.

Oto właściwe proporcje [illegible]ów amerykańskich.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

[illegible] TRANSPORT GÓRNIKÓW Z WESTFALII

MIKULCZYCE — Kopalnie węgla rejonu opolskiego zyskują dalszych wykwalifikowanych górników, którzy powracają z Westfalii. Ostatnio przybył do Mikulczyc przez Opole dalszy, 14 wagonowy transport górników z Westfalii, którym przyjechało do kraju 147 osób.

OSADNICY WOJSKOWI ODBUDOWALI MOST NA ODRZE

ZIELONA GÓRA — Osadnicy wojskowi w powiecie zielonogórskim biorą żywy udział w życiu społecznym, politycznym oraz w odbudowie gospodarczej powiatu. Przykładem takim jest Koło Zw. Osadników Wojskowych w Kolsku, gdzie z okazji Święta Pracy w ramach współzawodnictwa powszechnego osadnicy wojskowi oddali do użytku na Odrze most, wybudowany własnymi rękami i kosztem.

WOJSKO LECZY LUDNOŚĆ

SZCZECIN — Lekarze wojskowi łącznie z PCK przeprowadzają ambulatoryjne wypady w teren i udzielają pomocy ludności wiejskiej. Ponieważ ilość lekarzy w małych miastach Pomorza Zachodniego jest bardzo niewielka, pomoc wojska jest szczególnie ważna. Lekarze wojskowi docierają do każdej osady i badają ludzi chorych, a PCK przydziela lekarstwa. Praca ta da niewątpliwie duże wyniki w akcji zwalczania chorób i podniesienia zdrowotności wsi.

ZALECENIE DLA APTEK

WARSZAWA — Naczelna Izba Aptekarska powodowana troską o odrodzenie biologiczne narodu, wystosowała do Izb Okręgowych okólnik, w którym nakazuje aptekarzom zachowanie ostrożności oraz przestrzegania przepisów o niesprzedawaniu bez recept środków lekarskich, mogących służyć do spędzenia płodu.

ROBOTNICY ROLNI WYJADĄ NA WCZASY DO KUDOWY

SZCZECIN — Dyrekcja PNZ okręgu szczecińskiego przystąpiła do opracowania planu wczasów robotników rolnych. W tym celu w Kudowie na Dolnym Śląsku organizuje się specjalne wczasowisko, do którego zostaną wysłani w okresie zimowym przede wszystkim robotnicy rolni, którzy osiągną dobre wyniki w pracy na roli.

GDAŃSK PROTESTUJE PO LIŚCIE PAPIEŻA

GDAŃSK — Na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, na wniosek Klubu Radnych Stronnictwa Pracy uchwalono jednogłośnie protest przeciwko wystąpieniu Papieża w liście do biskupów niemieckich.

W proteście tym Gdańska Rada Narodowa podkreśla, że granice zachodnie Polski są ostateczne i nie mogą być kwestionowane przez nikogo.

MIN SPRAWIEDLIWOŚCI W NOWYM GMACHU

Kancelaria Główna Ministerstwa Sprawiedliwości zawiadamia, że biura Ministerstwa zostały przeniesione z dniem 25 maja 1948 r. do nowego pomieszczenia przy ul. Leszno 53.55 (gmach Sądów Grodzkich) w Warszawie.

DELEGACJA CZESKA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW — 5 bm. przybyła na teren Dolnego Śląska 18 osobowa delegacja czeska z wojewodami brneńskim i morawskim oraz z prezydentami Brna i Ostrawy na czele.

Delegacja zwiedzi Kudowę, Wałbrzych, Solice Zdrój. W czasie posiedzenia WRN we Wrocławiu goście przekażą społeczeństwu wrocławskiemu prochy Polaków zamęczonych w roku 1848 w Szpilbergu, a następnie zasadzą przed ratuszem „drzewo przyjaźni". 10 bm. goście odjadą do Szczecina.

RATUJĄC DZIECKO MILICJANT PONIÓSŁ ŚMIERĆ

RZESZÓW — Ratując nieletnie dziecko wiejskie od przejechania przez samochód, milicjant Głębski z powiatowej komendy MO Mielec, poniósł śmierć na szosie Mielec — Tarnobrzeg.

Wrogi wniosek Holendrów

chce skrzywdzić radiofonię polską na Z. O

W Brukseli odbywa się konferencja 6 państw europejskich celem przygotowania materiałów na kongres radiofonii w Kopenhadze.

Wśród innych spraw ustalono również podział fal między poszczególne państwa, przy czym zgłoszono dwa wnioski, a mianowicie delegacja holenderska wystąpiła z wnioskiem, który krzywdzi interesy Polski i godzi w słuszność naszych praw do Ziem Odzyskanych.

Sam podział fal wymaga poważnego wkładu pracy z uwagi na ich niewielką ilość w stosunku do liczby czynnych na kontynencie radiostacji (130 fal na 440 radiostacji). Drugi wniosek radziecki szedł w kierunku przydzielenia Polsce 9 fal, w tym 4 wyłącznych. Wniosek holenderski przyznawał natomiast Polsce tylko 7 fal z 3 wyłącznymi, przy czym charakterystycznym momentem jest nieuwzględnienie radiostacji polskich [illegible] Ziemiach Odzyskanych.

Do ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie doszło, w każdym razie stanowisko Holendrów jest bardzo krzywdzące Polskę. (cel)

Poseł Stanisław Wojciechowski

NIEMCY MOGĄ ŻYĆ bez ziem nadodrzańskich

List pasterski papieża Piusa XII przyłączył się do głosów, żądających rewizji naszych granic zachodnich. Odpowiedzią na ten list jest twarda i zdecydowana wola całego Narodu Polskiego, który chce utrzymać i utrzyma te ziemie w swoich rękach, jako bezsporną własność, zagrabioną ongiś przez zachłanne plemiona germańskie.

Wszelkie racje przemawiają za tym, aby Ziemie Odzyskane wieczyście pozostały w naszych rękach — ich prawdziwych włodarzy. Ze swej strony chciałbym przytoczyć i rozważyć drobny fragment nieodpartych argumentów, które przemawiają za słusznością polskiej tezy. Są to argumenty natury ekonomicznej.

STATYSTYKA MÓWI PRAWDĘ ŚWIATU

Co Niemcy utraciły na rzecz Polski?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy, operując pojęciami ekonomicznymi, mieć na względzie utratę terytorium i utratę części dochodu społecznego, jaką Niemcy z ziem tych osiągały.

Pod względem przestrzeni Niemcy utraciły na rzecz Polski 23,4 proc. dawnego swego obszaru. Lecz przede wszystkim dlatego, że Niemcy nigdy na ziemiach tych nie czuli się pełnoprawnymi gospodarzami, a po za tym ziemie te były mniej urodzajne, niż pozostałe terytoria — *dochód społeczny z tych ziem wynosił tylko 10,8 proc. ogólnego dochodu społecznego Niemiec* na skutek mniejszego uprzemysłowienia i mniejszej wydajności gleby.

Należy więc zastanowić się, czy brak tej części dochodu społecznego może odbić się tak katastrofalnie na *sytuacji Niemiec powojennych, aby istotnie groził wyniszczeniem narodu.*

Już na pierwszy rzut oka zmniejszenie dochodu społecznego o 10 proc. nie wydaje się być wartością zbyt wielką. Jednak chciałbym tę stratę Niemiec poddać bliższej analizie i rozważyć, jak kształtował się dochód społeczny Niemiec przedwojennych w stosunku do takiegoż dochodu w Polsce i na co Niemcy zużywały tenże dochód. Dopiero analiza tych dwóch zagadnień da nam odpowiedź, czy utrata części terytorium na rzecz Polski grozi istotnie jakąś katastrofą narodowi niemieckiemu.

Nie ma żadnej katastrofy

Miarą zamożności narodu jest — jak wiadomo — dochód społeczny, obliczony na głowę mieszkańca. Dochód te według siły nabywczej pieniądza z roku 1928 w markach niemieckich wynosił w Niemczech:

rok 1928 na głowę mieszk.	1.185 RM	
„ 1932 „	„	875 „
„ 1936 „	„	1 173 „

Ten sam dochód społeczny na głowę mieszkańca w Polsce, przeliczony również na marki niemieckie, wynosił:

rok 1928 na głowę mieszk.	415 RM	
„ 1932 „ „	„	311 „
„ 1936 „ „	„	329 „

Widzimy więc, że dochód społeczny w Polsce wynosił mniej więcej trzecią część dochodu społecznego niemieckiego, a mimo to żyliśmy, choć w trudnych warunkach. Jeżeli więc Niemcy straciły na rzecz Polski 10 proc. swego dochodu społecznego, to nie jest dla nich żadną katastrofą.

BYŁ TO DOCHÓD NA ZBROJENIA

Należy się teraz zastanowić na co Niemcy swój dochód społeczny wydawały. Otóż wiemy, że niemal niezwłocznie po przegraniu pierwszej wojny światowej Niemcy zaczęły marzyć o odwecie i cały swój wysiłek skierowały ku temu, aby się na nowo uzbroić i rozpocząć nową wojnę, tym razem, według ich mniemania — zwycięską. Największe nasilenie zbrojeń osiągnęły one od 1927 do 1939, w którym to okresie wydały na zbrojenia 94 miliardy marek niemieckich. Dochód społeczny za te same lata wyniósł w Niemczech 830 miliardów, czyli wydatki zbrojeniowe pochłonęły 11,3 proc. ogółu tego dochodu.

Jak wspomniałem na początku, ziemie utracone na rzecz Polski przynosiły Niemcom 10,8 proc. ich dochodu społecznego, a wydatki na zbrojenia, jak podano wyżej 11,3 proc. Czyli na zbrojenia Niemcy wydawały więcej, niż dochód, jaki osiągały z ziem, które obecnie utraciły na rzecz Polski.

Z powyższego wynika jasny i nieodparty niczym argument, że na skutek utraty terytoriów na rzecz Polski nie obniży się stopa życiowa narodu niemieckiego, lecz *jedynie tracą oni tyle, ile wydawali na zbrojenia w okresie przedwojennym.* Obniżona stopa życiowa, o której powiem poniżej, jest wynikiem szkód wojennych, jakie nastąpiły w Niemczech, ale szkody te wywołane były rozpoczęciem przez nich agresji wojennej, która w konsekwencji skończyła się klęską.

CHCĄ ODRODZIĆ NIEMCY NASZYM KOSZTEM

Oczywiście w okresie prowadzonej wojny, wydatki z nią związane wielokrotnie zwiększały się i w latach 1914 do 1918 ludność niemiecka oddawała na rzecz wojny połowę swego dochodu społecznego. Trudno jest ustalić ile Niemcy wydawały na prowadzenie ostatniej wojny, gdyż prowadziły ją kosztem innych narodów, które przejściowo podbijały i zrabowały.

W świetle powyższych wywodów jest zupełnie jasne, że ci wszyscy, którzy chcą powiększyć naszym kosztem dochód społecznych „biednych Niemców", posługują się świadomie fałszywymi przesłankami, gdyż na pewno znane im są dane statystyczne z okresu istnienia III Rzeszy. Chcą oni jedynie *kosztem Narodu Polskiego wzmóc potencjał gospodarczy Niemiec, aby tą drogą umożliwić nowe zbrojenia niemieckie, rozrost imperializmu i w konsekwencji rzucić Niemców do ponownej walki z krajami słowiańskimi i demokracją ludową.*

Trzebaby jeszcze na zakończenie i dla jasności obrazu rozważyć, ile wynosi czy też wynosić będzie w najbliższym czasie dochód społeczny Niemiec na głowę ludności po uwzględnieniu zniszczeń wojennych i zmian terytorialnych.

„NĘDZA NIEMIECKA" — DOBROBYTEM

Dochód ten oblicza się na 50 miliardów marek niemieckich według wartości z roku 1928 i przyjmując ilość mieszkańców na 68 milionów — otrzymujemy dochód społeczny na głowę mieszkańca około 750 marek przedwojennych.

W porównaniu z cyframi, przytoczonymi na początku tych wywodów, wynika, że po przegranej wojnie, z jej wszystkimi konsekwencjami, dochód społeczny w Niemczech będzie niewiele niższy, niż w roku 1932, a niemal dwa i pół razy większy, niż dochód społeczny Polaka w latach przedwojennych.

W tych warunkach nie należy rozpaczać nad nędzą niemiecką.

Dlaczego więc papież Pius XII, jeśli ma chrześcijańskie sumienie, nie uronił nigdy łzy nad krzywdą Narodu Polskiego, dlaczego nie żądał przed wojną, aby Niemcy w imię sprawiedliwości, odstąpiły część swego terytorium na rzecz 3-krotnie biedniejszego obywatela polskiego, którego przecież, jako katolika, równie mocno, jak Niemca winien miłować. Dlaczego w okresie wojny milczał, gdy Naród Polski ginął w obozach koncentracyjnych, na szubienicach i w więzieniach.

Dlaczego teraz, gdy Niemcy mimo przegranej wojny, zostaną nadal zamożne, chciałby Papież, abyśmy od dali im nasze ziemie, zepchnęli nasz naród na dno nędzy i zbudowali fundament pod nową potęgę imperializmu germańskiego?

Perspektywy

Imperializm kapitalistyczny

Pisaliśmy w poprzednich szkicach o „klimacie moralnym", jaki stworzyła panująca wszechwładnie w państwach „cywilizowanych" burżuazja. Wszystkie wartości nadrzędne zostały rzucone w kąt, tam, gdzie chodzi o zysk i wzbogacenie się. Wszelka deklamacja o prawach i zasadach moralnych jest tylko obłudą i służy wyłącznie, jako narzędzie do bałamucenia naiwnych, którzy gotowi są doszukiwać się w nieustannie szumnie reklamowanych hasłach: wolności narodów, wolności człowieka, troski o człowieka, dźwignięcia wszystkich w zwyż itd. istot nej prawdy i rzetelności. Zróbmy bilans ostatniej wojny. Że była ona oparta na czysto zbójeckich zasadach napadu i rabunku na słabsze narody, o tym nikt nie może mieć najmniejszej wątpliwości. Wszak Niemcy na cały świat ogłosili, że potrzebują Lebensraumu „przestrzeni życiowej". Tej samej „przestrzeni życiowej" szukali Włosi i Japończycy, powiedzmy ściślej, ich klasa rządząca. Przy pomocy propagandy i środków finansowych można rozbudzić w bezkrytycznych masach nastroje skrajnego, zoologicznego szowinizmu. I tak się stało! Popularność „wodzów" — Hitlera, Mussoliniego, tłumaczy się bardzo prosto: zniszczenie świetlnych i rozumiejących sytuację jednostek z opozycji i rozkołysanie apetytów i fanatyzmu w mało uświadomionych masach.

„Powszechny" zachwyt nad jego perspektywami, zaciekła obrona imperializmu, upiększanie go wszelkimi sposobami — oto znamię czasu. „Ideologia imperialistyczna przenika również do klasy robotniczej" — (W. Lenin). A wynik?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że wystąpienie wielkich mocarstw „w obronie" małych narodów jest jeszcze jedną fikcją i fałszem. Wielkie mocarstwa spokojnie przyglądały się pochłonięciu Austrii przez Rzeszę, rozbiorowi Czechosłowacji, zaborowi Abisynii, grabieży i napadowi Japonii na Chiny i gdyby apetyty państw totalnych i zagrożenie „rynków zbytu" nie zajrzało zbyt jaskrawo i dotkliwie w oczy władcom monopolistycznych trustów i karteli, prawdopodobnie z lekkim sercem przebolałby „krzywdę małych narodów".

Gdy przeciwieństwa ekonomiczne stały się zbyt jaskrawe, a rynki zbytu i bazy surowcowe zostały zagrożone, wówczas kapitalizm przybrał zbroję rycerską i ruszył do boju „o prawa i wolność małych narodów".

W całej tej obłudzie jest jeden moment godny podkreślenia, że widocznie w masach istnieje rzeczywista świadomość moralna, rzeczywista ocena rzeczy sprawiedliwych i niesprawiedliwych, więc trzeba w momencie krytycznym odwołać się do głębokiego i szczerego instynktu duszy ludzkiej, aby potem wymagać ofiary bohaterstwa i bezinteresownej, naprawdę rycerskiej służby „szarego człowieka". Lecz gdy tylko niebezpieczeństwo utraty rynków zostało zażegnane, zaczyna się gwałtowny odwrót od wszelkich wzniosłych ideałów. — „Bezinteresowny rycerz" przekształca się na zwykłego rozbójnika, który chce zagarnąć jak najwięcej zysków dla siebie. Zaczyna się targ o podział świata, zaczyna się fala reakcyjnych zarządzeń, skierowana ostrzem ekonomicznym i politycznym właśnie przeciwko temuż szaremu człowiekowi.

„Do jakiego stopnia kapitał monopolityczny zaostrzył wszystkie sprzeczności kapitalizmu jest rzeczą powszechnie wiadomą. Dość wskazać na drożyznę i na ucisk ze strony karteli...

...Monopole, oligarchia, dążenie do panowania, zamiast dążeń do wolności, wyzysk coraz większej liczby małych albo słabych narodów, przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmusza ją do charakteryzowania go, jako kapitalizmu pasożytniczego...

(W. Lenin).

Oddziały morskie „Służba Polsce"

WARSZAWA. — Na terenie całego kraju organizują się oddziały morskie „Służba Polsce". W związku z tym Oddział Morski Komendy Głównej „S P." uruchania w lipcu br. kurs szkoleniowy dla instruktorów morskich; najlepsi spośród nich odbędą 2-tygodniowy rejs pełnomor-

EMIL ZOOR 34)

Sukces dr Gordona

Zatroskany Horacy otworzył natychmiast drzwi swemu panu. Służący przeczuwał jakąś nową eskapadę i był bardzo z tego niezadowolony.

„Czy spakowałeś rzeczy?" — spytał doktór.

„Tak jest."

„Nie było do mnie żadnych listów?"

„Nie, proszę pana."

„I nikt nie przychodził?"

„Przyszedł mister Smidt. Powiedział, że się umówił z panem. Czeka w gabinecie."

„To dobrze" — ucieszył się Gordon, rad, że opryszek nie uciekł.

Barczysta postać siedziała nieruchomo w fotelu. Na dźwięk otwieranych drzwi cyrkowiec nie poruszył się nawet, zdając się być pogrążonym w głębokiej zadumie.

„Halo, Natan. Dobrze, że przyszedłeś" — powiedział doktór. Drab nie drgnął. Gordon podszedł szybko do fotela i dopiero teraz zauważył, że ma przed sobą trupa. „Do wszystkich diabłów" — zaklął pod nosem.

ROZDZIAŁ IV.

Gordon dotknął zimnej, nieruchomej ręki. Nie było wątpliwości, Natan Stomer nie żył. Doktór natychmiast podszedł do telefonu. Należało zawiadomić Scotland Yard. Niemal od razu odezwał się Hawkins.

„Niech pan przyjedzie zaraz do mnie inspektorze. Proszę zabrać ze sobą doktora Prista i dwóch pewnych ludzi" — rzucił w słuchawkę Gordon. Hawkins zbyt dobrze znał swego współpracownika, aby pytać o jakiekolwiek wyjaśnienia. Nie zwlekając, wydał odpowiednie rozkazy i w niespełna dziesięć minut siedział w samochodzie w towarzystwie doktora, Rinca i dwóch policjantów. Gdy przedstawiciele Yardu weszli do gabinetu, Gordon kończył właśnie pobieżne badanie.

„Świetnie, że pan przyjechał, mister Prist" — powiedział z zadowoleniem. „Mam tu dla pana pacjenta. Obejrzałem go naprędce, ale pan posiada w tym zakresie dużo większą wprawę." Mały człowieczek nie zwlekając zbliżył się do trupa.

„Co się tu stało?" — spytał półgłosem inspektor.

„Za chwilę wszystko panu wyjaśnię" — odparł Gordon. „Na razie chciałbym bardzo posłyszeć zdanie mego kolegi po fachu."

„No cóż..." — mruknął po dłuższej chwili doktór Prist. „Chcąc dokładnie ustalić przyczynę śmierci, należałoby dokonać sekcji. Na razie mogę tak na oko powiedzieć, że ten człowiek zmarł najdalej przed dwiema godzinami. I wydaje mi się, że został albo uduszony albo otruty."

„Uduszony?" — zdumiał się Hawkins.

„Uduszony lub otruty" — powtórzył Prist.

„To się całkowicie pokrywa z moimi spostrzeżeniami" — sezpnął Gordon. „Chciałbym pana prosić, inspektorze, aby poddano zwłoki specjalnie dokładnym badaniom" — dodał głośno. „Muszę mieć w tej sprawie zupełną pewność i liczę na pana, mister Prist" — zwrócił się z kolei do doktora.

„Zrobimy sekcję" — powiedział obojętnie Prist.

Hawkins wydał swoim ludziom rozkazy i niebawem zwłoki uprzątnięto. W gabinecie pozostali tylko Gordon, inspektor i Rinc. Młody detektyw dokładnie obejrzał cały pokój i usiadł w głębokim fotelu. Hawkins zapalił papierosa.

„Co to wszystko ma znaczyć, doktorze?" — spytał, spoglądając na Gordona. „Co to za człowiek i kto go zamordował?" Gordon pobieżnie odpowiedział o wczorajszym spotkaniu w restauracji i o tym, że zaprosił do siebie „Czerwonego Natana".

„Czy badał pan już w tej sprawie swego służącego?" — spytał inspektor.

„Nie jeszcze, nie zdążyłem."

„Niech go pan tu zaprosi." Gordon w milczeniu nacisnął dzwonek. Po chwili ukazała się w drzwiach przerażona twarz Horacego. Doktorowi wydało się, że ogromny nos lokaja jeszcze się wydłużył.

„Kiedy do nas przyszedł ten człowiek?"

„Na pół godziny przed panem" — odparł Horacy.

„Czy zauważyłeś w nim coś niezwykłego?"

„Nic nadzwyczajnego. Miał tylko twarz bardzo czerwoną i krwią nabiegłe oczy. Nie chciałem go wpuścić, ale powiedział, że pan doktor kazał mu przyjść, więc pozwoliłem mu wejść. Chyba nie zrobiłem nic złego?"

„Nie, nie, oczywiście. Ten człowiek powiedział prawdę. Umówiłem się z nim na dzisiaj. Czy nikt później nie przychodził?"

„Nikt. Zamknąłem drzwi starannie i nie wpuszczałem nikogo."

Nie ma wyjątku ani wyłomu. każdy współtwórcą Wspólnego Domu

MELDUNEK DO PRZYWÓDCÓW OBU PARTII

WARSZAWA — Peperowcy i pepesowcy Dolnośląskich Zakładów Farbiarskich przekazali do sekretarza generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza i do sekretarza generalnego KC PPR tow. Gomułki-Wiesława następującej treści depeszę:

„Peperowcy i pepesowcy Dolnośląskich Zakładów Farbiarskich i Garbarni w Brzegu nad Odrą, w liczbie 275 meldują, że na budowę Wspólnego Domu partyjnego deklarują cegiełkę wysokości milion dwieście tysięcy złotych.

70 MIL. Z M. ŁODZI

ŁÓDŹ — Blisko 70 milionów zł zadeklarowali dotychczas pepesowcy, peperowcy oraz bezpartyjni miasta Łodzi na budowę Wspólnego Domu. Ponad 7.355 bezpartyjnych zadeklarowało ogółem 6.153.720 zł.

Komitety i koła PPS otrzymały deklaracje od 16.036 swych członków na ogólną sumę 15.240.390 zł oraz od 5.568 bezpartyjnych na ogólną sumę 2.779.730 zł. Zbiórka funduszów na budowę Wspólnego Domu trwa.

35 MIL. Z WOJ. GDAŃSKIEGO

GDAŃSK — Jak wynika ze sprawozdania, do chwili obecnej na terenie województwa gdańskiego zadeklarowano 35 milj zł. bezpartyjni zadeklarowali około 10 proc. tej sumy. Z poszczególnych miejscowości Gdańsk zadeklarował 20.620 mil. zł. [illegible]

44 MIL. Z WOJ. POMORSKIEGO

BYDGOSZCZ — Do dnia 1 czerwca województwo pomorskie zadeklarowało na budowę Wspólnego Domu — 44.534.500 zł. w tym miasto Bydgoszcz — 16 mil. zł, powiat Bydgoszcz — 2.205 tys. zł.

WPŁACAĆ TYLKO NA KONTA POWIATOWE

WARSZAWA (RAP—SAP) — Koła terenowe obu Partii przekazują wpłaty od swoich członków na centralne konto Budowy Domu. W związku z tym zwraca się uwagę wszystkim Kołom terenowym obu Partii, aby nie wpłacały zebranych sum od swoich członków na centralne konto budowy domu, tylko na konta powiatowe, ułatwia to bowiem w dużym stopniu sprawozdawczość.

Małpy, kangury i węże

przybyły do Gdyni dla warszawskiego Zoo

GDYNIA. — Niecodzienny ładunek przybył 4 bm. na pokładzie s/s „Śląsk" do Gdyni.

Dla ogrodu zoologicznego w Warszawie statek przywozi 15 klatek z cennym darem w postaci 25 ciekawych okazów fauny australijskiej, afrykańskiej, azjatyckiej i południowo - europejskiej. Jest to wspólny dar zarządów ogrodów zoologicznych kilku stolic i miast Europy.

Rzetelna rewizja gospodarki mieszkaniowej przydałaby się bardzo w Zagłębiu Węglowym

Pobyt specjalnej komisji w Zagłębiu Węglowym, której zadaniem jest rozpatrzenie na miejscu zagadnień mieszkaniowych, stanowi najlepszy dowód troski władz rządowych o dostarczenie dla świata pracy mieszkań, a jednocześnie stworzenie dla poszczególnych gałęzi przemysłu odpowiednich warunków do rozwoju pracy produkcyjnej.

Wiadomo bowiem, że w wielu wypadkach uzupełnienie kadr pracowniczych uniemożliwia brak mieszkań.

Temu stanowi rzeczy zapobiega m. in. budowa całych kolonii robotniczych, ale wszystko to nie jest wystarczające w porównaniu z faktycznymi potrzebami.

O tym, że w kwestii mieszkaniowej na terenie miast w Zagłębiu Węglowym, takich jak Katowice, Sosnowiec, Chorzów lub inne nie wszystko jest w porządku świadczyć może fakt istniejącego nielegalnego handlu mieszkaniami, mimo że formalnie otrzymanie mieszkania jest wprost niemożliwe.

Taki stan rzeczy istnieje nie tylko w ośrodku przemysłowym. Nieporządek w kwestiach mieszkaniowych stwierdzają także i mieszkańcy innych miast.

O ich uregulowaniu należałoby pomyśleć więc w zakresie ogólnopolskim.

Pierwszy krok w tym kierunku uczynił Wydział Kwaterunkowy zarządu miejskiego w Warszawie.

W połowie czerwca br. roześle on mianowicie specjalne formularze ankiety mieszkaniowej, które otrzymają wszyscy właściciele mieszkań (lokatorzy), oraz administratorzy i właściciele domów.

Zarówno jedni, jak i drudzy będą musieli wypełnić otrzymane druki, podając m. in. z ilu izb składa się każde mieszkanie, jego kubaturę, ilość zamieszkałych w nim osób [illegible]

Po zakończeniu ankiety Wydział Kwaterunkowy zestawi nadesłane przez lokatorów wykazy z informacjami otrzymanymi od administratorów i właścicieli domów.

W ten sposób będzie można wykryć fałszywe zeznania, które mogą złożyć obywatele, chcąc ukryć faktyczny stan zagęszczenia w zajmowanych przez siebie lokalach.

Uzyskane wyniki zostaną następnie porównane z istniejącą kartoteką i dopiero wówczas założona zostanie centralna kartoteka, obrazująca należycie zagadnienie mieszkaniowe w stolicy.

W komisjach mieszkaniowych w ośrodkach miejskich Zagłębia Węglowego istnieje również niewątpliwie ewidencja mieszkań. Nie ilustruje ona jednak faktycznego stanu, gdyż zbyt wiele znamy wypadków zajmowania nieprawnie przez nieliczne rodziny obszernych mieszkań, gdy natomiast inni nie mogą w ogóle otrzymać choćby skromnego pomieszczenia.

W licznych wypadkach stwierdzić również można fakty sztucznego zagęszczenia mieszkań, przez podawanie fikcyjnych lokatorów.

Gdyby więc inicjatywę warszawskiego Urzędu Kwaterunkowego wprowadzono w czyn i na terenie Zagłębia Węglowego wówczas niewątpliwie znalazłoby się jeszcze trochę miejsca i dla tych, którzy od całych miesięcy starają się bezskutecznie o skromne mieszkania.

Udaremniono by jednocześnie istniejący mimo wszelkich zakazów nielegalny handel mieszkaniowy i w ogóle machinacje lokalowe.

Wydaje nam się, że warto o tym pomyśleć, tym bardziej, że ostrość zagadnienia mieszkaniowego w naszych miastach bynajmniej nie zmalała w porównaniu do okresu z pierwszych dni powojennych. **Elle**

PRZEGLĄD PRASY

Ile pijemy wódki?

„Robotnik" omawia dane statystyczne, dotyczące spożycia spirytusu w Polsce w latach powojennych.

Przytaczając cyfry spożycia spirytusu, autor stwierdza, że wzrasta ono poważnie, mimo, iż w międzyczasie nastąpiła znaczna zwyżka cen wyrobów spirytusowych.

W artykule podkreślono, że cyfr tych nie można pozostawić bez interpretacji, gdyż wówczas dopiero powstaje obraz właściwego stanu rzeczy, a mianowicie:

1. Zasadniczą grupą „pijącą" jest ludność w wieku od 18 — 60 lat. Należy więc obliczać spożycie właściwie, jedynie tylko w stosunku do liczebności tej grupy.

2. Dla zilustrowania wielkości liczb pochłanianego „płynu ognistego" należy przeliczyć spirytus na powszechnie spożywaną wódkę o 40-procentowej mocy.

Spożycie globalne spirytusu przeliczonego na wódkę 40-procentową wynosiło w r. 1938 — 117,5 milionów litrów, w r. 1946 — 86,9 miliona litrów i w r. 1947 — 152,1 miliona litrów. Spożycie zaś roczne na głowę powyższej wspomnianej grupy ludności (18 — 60 lat) było następujące:

W r. 1938 — 6,4 litra
W r. 1946 — 6,8 „
W r. 1947 — 11,7 „

W r. 1947 przypadało więc prawie litr wódki 40-procentowej miesięcznie na głowę ludności w wieku lat 18 — 60.

Liczby tej nie trzeba już komentować.

Na gorącym uczynku

Film „mówiony"

Hallo, hallo! Dzisiejszy nasz reportaż nadajemy z kina, w czasie wyświetlania jakiegokolwiek filmu, w jakimkolwiek kinie i w jakimkolwiek czasie. Tematem reportażu — film „mówiony".

Jesteśmy już w kinie. Na sali jest ciemno. Na ekranie rozwija się akcja filmu. Słyszymy dialog:

Głos 1: — O widzisz. Ten brunet to właśnie ten oficer.

Głos 2. — Który?

Głos 1. — No ten, co przedtem był z tą blondynką.

Głos 2. — To jego żona!

Głos 1. — Kto?

Głos 2. — Ta blondynka.

Głos 1. — Jaka blondynka?

Głos 2. — No ta z tym brunetem. O. o.., ta co teraz patrzy się na fotografię.

Głos 1. — To nie ta, to tamta. Ta to była siostra jego kochanki, a tamta to zdaje się bratowa, albo teściowa tego, co mu przedtem dał w mordę.

Głos 3. — Proszę nie przeszkadzać. Nic nie słychać co się dzieje na ekranie.

Głos 1. — Nie słychać? Widzicie go, nie słychać! Siądź se pan w pierwszym rzędzie i przyłóż pan ucho do ekranu. Hrabia psiakrew! Słowa w kinie nie można powiedzieć.

Głos 2. — Co się będziesz jakimś idiotą przejmował. Popatrz, popatrz biegnie ten, co się przedtem całował z tą kochanką swego szwagra. Zaraz się pobiją. Patrz.. patrz.. o już!

Głos 1. — Leją się. Dobra! Daj mu! Fajno! Sierpowym!

Razem: Dobra, dobra.. ajej.. Wal go.. leży, leży. Dostał! Jeszcze go!

Głos 2: Widzisz, a teraz ten brunet pójdzie do tego oficera i mu wszystko opowie..

Głos 3: Proszę się uspokoić. Przecież to niemożliwe już, to gadanie w czasie filmu...

Hallo, hallo. Proszę państwa usłyszana rozmowa nie toczyła się na ekranie lecz za naszymi plecami. Takich rozmów słyszy się dziesiątki w każdym kinie, na każdym filmie. Teraz rozumieją państwo, co to jest film „mówiony". Właśnie to, co państwo słyszeli. A raczej nie jest to film „mówiony" tylko „pyskowany".

(SIC!)

Dwa dni po tamtej stronie miedzy

(Wrażenia z wycieczki prasowej do Ostrawy)

Do Ostravy jedziemy tą dalszą drogą, która, według szoferskiego przysłowia, „zawsze bywa krótsza".

Spoza pagórków i zakrętów wybiegają naprzeciw pędzącej maszynie grupki rowerzystów, pracowicie odrabiających kilometry w kierunku na pobliski Frydek. Od czasu do czasu mijamy młodzieńca na motocyklu. Śmigła czerwona „Java" — ostatnie słowo czechosłowackiego przemysłu motorowego — z krótkim urwanym warkotem przemyka obok nas. Każdą z nich odprowadzamy za zdrosnym spojrzeniem przybyszów z kraju kiełbas, słoniny i niezrealizowanych jeszcze pragnień motoryzacyjnych. Tak już jest na tym świecie — jeden ma więcej tego, a drugi czego innego. Cała rzecz w tym, aby jakoś również to między siebie podzielić. I od tego właśnie jest nasz układ handlowy z Czechosłowacją.

Dziwnie swojsko i „śląsko" wygląda ten kraj morawski. Czerwono-białe flagi, zwisające z okien przydrożnych budynków, sprzyjają złudzeniu. Dopiero z bliska niebieski trójkąt wyjaśnia nam, że to nie polski sztandar, a czechosłowacka „trikolora".

W miarę jak zbliżamy się do Ostravy, gala flagowa rośnie. Nawet kominy fabryk biorą udział w propagandzie wyborczej Frontu Narodowego. „Volimy na kandidatku" (głosujemy na wspólną listę) obwieszczają białe litery na stumetrowej turze z czerwonych cegieł.

Moravska Ostrava wita nas gwarem odświętnych tłumów i muzyką głośników. Jutro ludność bratniej Republiki położy swój podpis pod historycznym aktem lutowej „bezkrwawej rewolucji". Tymczasem wypija się ostatnie kufle piwa a conto zbliżających się godzin wyborczej „prohibicji" i śpieszy po bilety na popołudniowe przedstawienie w „Zemskim Divadle".

W ciągu całej drogi ostrzyłem sobie apetyt na „pilznera", obawiałem się, czy jeszcze zdążę. Zdążyłem. Za to nazajutrz poznałem, co to znaczy poszanowanie przepisów. Nie pomogły perswazje, że jestem przecież cudzoziemcem, który nie głosuje, że w Polsce każdy płyn poniżej 45 proc mocy uważany jest za napój orzeźwiający — kelner w hotelowym barze pozostał uprzejmy, ale nieubłagany: „mineralka..? — prosim pieknie".. Cóż było robić? — złopaliśmy „mineralkę" (wcale zresztą nienajgorszą).

Obiad jedliśmy w towarzystwie kolegów - dziennikarzy z Ostravy, gawędząc o tym i o owym. Z satysfakcją stwierdzić trzeba, że sporo już o sobie wiemy. Prawie każdy z nas posiada znajomych i przyjaciół po drugiej stronie Olzy. Zbliżenie polsko - czechosłowackie z każdym miesiącem nabiera żywej i cennej [illegible]

Rozmowę cechuje szczerość i bezpośredniość, o którą zazwyczaj tak trudno w stosunkach między przedstawicielami dwóch różnych nacji. Zwykle odbywa się to tak, że „każda myszka swój ogonek chwali". Nasza rozmowa jest inna — bez dyplomatycznych niedomówień i bez podchwytliwych pytań.

Mój rozmówca narzeka na niedostateczną, jego zdaniem, dyscyplinę pracy. Władze Republiki mają kłopoty z uzyskaniem potrzebnej ilości rąk ludzkich do zajęć produkcyjnych. Zbyt wielu jeszcze obywateli czeskich przedkłada byle jaką posadkę w sklepie czy biurze nad pracę w fabryce czy na roli. Pocieszam go, że i u nas nie jest pod tym względem lepiej.

Tabletka sacharyny, która leży obok mojej filiżanki z kawą, sprowadza rozmowę na tematy aprowizacyjne. Czemu jest tak źle z żywnością? Czemu w restauracji bez „lístků" nie można otrzymać nic poza kawą zbożową i kuflem piwa? Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Czechosłowacja wyszła z wojny na ogół obronną ręką, to fakty te muszą trochę dziwić. Odpowiedź następuje szybko. W ubiegłym roku Czechosłowacja przegrała wojnę. Tak jest — wojnę o zbiory. Niebywała susza wypaliła zboże na polach. Wielka część bydła i trzody chlewnej z braku paszy musiała pójść na rzeź. Stąd też nieobecność masła na naszym stole. Deficyt żywnościowy kraju w roku 1947 wyniósł 20 miliardów koron. Gdyby nie zboże radzieckie, zapewne nie oglądalibyśmy również tych kilku kromek chleba, które leżą przed nami na talerzyku.

Niema drugiego takiego kraju w Europie, gdzieby równie często spoglądano na barometr. Czesi wiele sobie obiecują po tegorocznych zbiorach. Jeśli pogoda i nadal dopisze — znikną być może nieszczęsne „lístki" na chleb i wieprzowinę, a sacharynę zastąpi uczciwy cukier. Życzymy im tego z całego serca.

W niedzielę od rana pada deszcz. Rozjeżdżamy się na wszystkie strony, aby oglądać wybory. Moja trasa wiedzie przez Bogumin, Frysztat, Karwinę do czeskiego Cieszyna. Po drodze spotykamy gromadki mieszkańców, śpieszących do lokali wyborczych. Na nogach solidne, czeskie buty od „Baty", nad głowami parasole. Mimo chłodu i słoty twarze pogodne i uśmiechnięte. Już wiemy, jak będą głosowali. Nie po to idzie się dwa czy trzy kilometry po błocie, aby wrzucić do urny białą kartkę...

W Boguminie przeprowadzamy krótką rozmowę z miejscowym przedstawicielem zaolziańskiej Polonii. Powtarza nam to, co słyszeliśmy już wczoraj z ust redaktora cieszyńskiego „Głosu Ludu". Po wypadkach lutowych na Zaolziu przestało straszyć. Zwolennicy osławionego pana Uhlirza zeszli z pola. Na placu boju pozostał wypróbowany sojusznik tutejszych Polaków — Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Szykany wobec Polaków należą wreszcie do smutnej przeszłości, otwierają się szkoły i ochronki, domy związkowe wracają do prawowitych właścicieli. Przyjemnie usłyszeć o tym „z pierwszej ręki".

Nie wszystko oczywiście idzie tak gładko, jak zwykło się mówić i pisać. Tu i ówdzie trzeba jeszcze demaskować zakapturzonych wrogów demokracji, którzy spiskują przeciwko nowej republice i próbują kontynuować krecią antypolską robotę. Jest to już jednak tylko oczyszczanie niedawnego pola bitwy. W ciągu trzech miesięcy, które upłynęły od pamiętnych dni lutowych nie można przecież zrobić wszystkiego. Zwycięskie dla Frontu Narodowego wybory do parlamentu czechosłowackiego pozwolą szybko wygładzić i te ostatnie zmarszczki na rozpogodzonym obliczu Zaolzia.

Wracamy do Polski. Ostatnie domy Karwiny umykają w tył i rozpływają się w deszczowej mgle. Przed nami czeski Cieszyn. W stronę mostu granicznego ciągną pojedynczo lub grupkami miejscowi Polacy. Po złożeniu głosu śpieszą, aby odwiedzić krewnych i znajomych, zamieszkałych na drugim brzegu Olzy. Jeszcze chwila i dwie różnokolorowe zapory graniczne uchylają się cicho przed maską naszego „Willysa".

Z oczami pełnymi Czechosłowacji wjeżdżamy w Polskę...

E. PIESTRZYŃSKI

Z Przemyśla

Wsie poukraińskie pozbawione wody

PRZEMYŚL (ik.) — W związku z budową 300 budynków inwentarskich na terenach poukraińskich w powiecie przemyskim, zachodzi potrzeba wykopania szeregu studzien w osiedlach nowozakładanych, gdzie dostarczenie wody na budowę napotyka na specjalne trudności. W celu zapobieżenia tym trudnościom Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego Sam. Chłopskiej jako wykonawca robót zwróciła się do Urzędu Melioracyjno-wodnego, by natychmiast przystąpił do wykonania omawianych studzień. Do spraw najpilniejszych należą wsie Dussowce, Barycz, Słubienko, Walawa i Skład Solny.

PAMIĘCI DR. WIKTORA ARMATYSA

PRZEMYŚL (zk) — Czcząc pamięć zmarłego niedawno w Przemyślu lekarza powiatowego dr. W. Armatysa Miejska Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie nazwać prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą Jego imieniem. Dr. Armatys był założycielem prewentorium i jego najserdeczniejszym opiekunem.

O OCHRONĘ DRZEW MIODODAJNYCH

PRZEMYŚL [illegible] — Zw. pszczelarzy powiatu przemyskiego zwrócił się do MRN z apelem o zorganizowaniem na terenie miasta i okolicy akcji zabezpieczającej drzewa miododajne przed barbarzyńskim niszczeniem w czasie kwitnięcia. Akcja ta zostala podjęta na skutek smutnych doświadczeń lat ubiegłych, kiedy to niektórzy osobnicy a najczęściej młodzież zbierająca kwiat lipy dla celów leczniczych, ułatwiając sobie sprawę łamała olbrzymie gałęzie, że np. w parku miejskim na Zamku cały szereg lip świeci kikutami odłamanych gałęzi. MRN wzięła na siebie obowiązek uświadomienia społeczeństwa, zaś władze szkolne podejmą akcję uświadamiającą wśród młodzieży szkolnej.

„Z PODWÓJNĄ BUCHALTERIĄ"

PRZEMYŚL (zk) — Przewodniczący Komisji Specjalnej w Przemyślu tow. Flek zwrócił uwagę Zarządu Miasta na nieścisłości, jakie zdarzają się w pobieraniu podatku od imprez i widowisk.

Komisja Specjalna stwierdziła, że w czasie imprez sportowych (jak mecze) sprzedaje się w kasach dwa rodzaje biletów: stemplowane w urzędzie podatkowym i niestemplowane.

Na przyszłość Zarząd Miejski ustanowi specjalne kontrole, które będą czuwać nad tym aby podatki z imprez sportowych wpływały do kasy miejskiej w należytym procencie.

Z olkuskiego

6 NOWYCH KÓŁ PPS

OLKUSZ (JK) — Na terenie powiatu olkuskiego powstało w tych dniach 6 nowych Kół PPS, mianowicie przy fabryce Kertha w Olkuszu przy cegielni w Ogrodzieńcu, wiejskie Koła w Hutkach koło Bolesławia i w Udorzu (gmina Żarnowiec). Poza tym powstało gminne Koło w Żarnowcu i także Koło w Minodze.

Godny uwagi jest fakt, że do tego ostatniego Koła wstąpiło odrazu 100 osób i że Koło przystąpiło do współpracy z bratnią partią PPR.

Obydwie partie mają wspólny lokal w dawnym pałacu Skarbek-Borowskich.

NOWY STAROSTA

OLKUSZ (JK) — Z dniem 1 bm. stanowisko starosty powiatu olkuskiego objął tow. Borek, starosta powiatu wadowickiego.

Organizacja krakowska PPS na Wspólny Dom

KRAKÓW (hc). — W ubiegłą sobotę odbyła się odprawa wszystkich sekretarzy kół dzielnicowych, fabrycznych i zakładowych z terenu Krakowa z udziałem sekretarza WK PPS tow. Ciepielówej — poświęcona [illegible]. Sekretarz OK PPS tow. Rejman omówił znaczenie zbiórki na wspólny dom od strony politycznej i propagandowej, tow. Nagwizda — sekretarz MK PPS stronę techniczną, oraz reorganizację kół.

Z kolei tow. Ciepielowa podzieliła się wiadomościami z ostatniej odprawy pełnomocników zbiórki w Warszawie, podkreślając wartość reorganizacji kół. Wiąże się ona ze zbiórką. Np. Powiatowy Komitet PPS w Myślenicach w ciągu jednej doby potrafił zadeklarować na Kołach kwoty na Wspólny Dom i dzięki prężności organizacyjnej sekretarzy i skarbników dostarczyć danych cyfrowych Wojewódzkiemu Komitetowi. Dalej tow. Ciepielowa omówiła weryfikację, rozprowadzanie legitymacji partyjnych, oraz ściąganie składek partyjnych. Robotnicy Krakowa, często nisko uposażeni, deklarują stosunkowo do swych zarobków wysokie kwoty, dając tym dowód rewolucyjnej woli obu nurtów klasy robotniczej.

[illegible] *zadeklarowała kwotę 3 683 700 zł, Podgórze — 1 708 800 zł, Grzegórzki 1 038 520, Krowodrza — 1 237 150* złotych.

Zaznaczyć należy, że sumy te nie są ostateczne, bowiem nie wszędzie zreorganizowano Komitety z podziałem na Koła, a wobec tego nie wszyscy towarzysze mogli już zadeklarować swe składki.

Koło pracowników MK i WK zadeklarowało *631 700 zł*, **Społem** — *693 200 zł, Garbarnia nr 1 — 200 000 zł, Solvay — 380 000 zł, Urząd Wojewódzki — 222 500 zł, Skarbowcy 120 000 zł.*

Dotychczasowy rozwój akcji świadczy o dużej ofiarności klasy robotniczej czerwonego Krakowa. Jeszcze raz organizacja krakowska zdaje egzamin dojrzałości politycznej i prężności organizacyjnej.

Artyści francuscy o sztuce teatralnej





LOUIS JOUVET i DOMINIQUE BLANCHARD

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, zgodnie z konwencją kulturalną polsko-francuską, przybył do Polski zespół paryskiego teatru „Athenee", który w Warszawie i w Krakowie dał cztery przedstawienia „Szkoły żon" Moliera.

Dyrektorem teatru Athenee, a równocześnie wykonawcą głównej roli w „Szkole żon" jest znany francuski aktor teatralny i filmowy, Louis Jouvet. Moliere w interpretacji Jouveta to idealne połączenie pierwiastków klasycznych z nowoczesnością.

W czasie swego pobytu w Krakowie Louis Jouvet wygłosił odczyt o teatrze, w którym sformułował swoje credo teatralne. Teatr jest dla niego poezją i miłością, jest darem poety, posłannictwem, a zadaniem jego jest sięganie poza siódmą zasłonę duszy ludzkiej. Człowiek na widowni nie jest tym samym człowiekiem, który przed chwilą przekroczył próg teatru. Bo „godzina teatru jest godziną wieczności".

Louis Jouvet główny nacisk kładzie na sztukę teatralną jako taką, na samo dzieło poety-dramaturga. „Nie wierzę w reżyserię" — powiedział wielki artysta francuski — „nie wierzę w teorie teatralne, w systemy." Teatr jest wzruszeniem, a to, co nazywamy reżyserią ograniczyć się powinno do strony technicznej.

Na pytanie zadane mu na wspomnianym odczycie, dlaczego dekoracje jego, przywiezione zresztą z Paryża, taki dziwny mają kształt, odpowiedział Jovet: „Czy do teatru chodzi się po to, żeby widzieć rzeczy codzienne?"

Występy teatru „Athenee" były wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym i zachowamy je na długo we wdzięcznej pamięci. Nici wymiany kulturalnej polsko-francuskiej zostały zadzierzgnięte.

Akademicy-rolnicy
na studiach praktycznych w terenie

KRAKÓW (S) — Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie zorganizowała dla studentów nowego wydziału mleczarskiego, wycieczkę na teren województwa krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego dla zapoznania się z zakładami przetwórstwa mlecznego, zbiornicami jaj, drobiu i pierza w tej części kraju.

Przybyłych do Krakowa profesorów i studentów z dziekanem, tow. inż. Dziamą na czele, powitał prezes Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, poseł Kaczocha, wraz z kierownikiem oddziału krakowskiego, ob. [illegible] oraz towarzysz dyr. Rzadkowski — imieniem delegatury CZS.

Jednym z punktów programu był wyjazd do gromady Prandocin w powiecie miechowskim, gdzie po zwiedzeniu spółdzielni mleczarskiej szczególnie sprawnie prowadzonej przez światlejszych chłopów, odbyto zebranie, poświęcone zagadnieniom współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej, branżowych związków hodowców i kół kontroli użytkowości ze spółdzielczością mleczarską.

Teatrolog czeski w Krakowie

KRAKÓW. (IM) — W Krakowie bawił przez kilka dni teatrolog czeski p. Traeger. W czasie swego pobytu w naszym mieście gość odbył konferencje z dyrektorem teatrów miejskich Br. Dąbrowskim.

Chór Piatnickiego w Krakowie
Jedyn. występ słynnego zespołu

KRAKÓW. (S) — 6 b. m. wystąpi w Krakowie państwowy rosyjski chór ludowy im. Piatnickiego, który w Związku Radzieckim cieszy się wielką popularnością.

Kraków zna już dobrze świetny chór prof. Swiesznikowa, lecz chór im. Piatnickiego jest jedyny w swoim rodzaju, gdyż wyraża on zasadnicze zmiany ostatnich 30 lat, jakie nastąpiły w ZSRR w nowych pieśniach i wywiera ogromny wpływ na rozwój całej ludowej twórczości muzycznej. Kierownicy chóru — to wielcy znawcy muzyki ludowej.

Chór zorganizowany został w roku 1911 przez propagatora rosyjskiej pieśni ludowej, Mitrofana Piatnickiego, który zorganizował go z chłopów różnych okolic Rosji, przy pomocy kompozytora Paschałowa. Skład chóru uzupełnili robotnicy.

Już pierwsze występy wzbudziły wielkie uznanie. W losach młodego zespołu brał żywy udział wielki pisarz rosyjski Maksym Gorkij, którego „Gorjat, gorjat pożary" — do dziś znajduje się w repertuarze chóru.

W latach władzy radzieckiej Wł. Lenin osobiście wydał rozporządzenie o państwowej pomocy dla chóru. Zespół został oficjalnie przekształcony w państwowy chór ludowy i otrzymał trwałą podstawę materialną.

W roku 1925 Piatnicki otrzymał tytuł zasłużonego artysty Republiki. W roku 1927 zmarł założyciel chóru M. Piatnicki, a na czele chóru stanął P. Kazmin oraz utalentowany kompozytor, Wł. Zacharow. W liczbę pierwszych solistek chóru wchodzi Al. Prokoszyna, harmonista Parszyn i in. Repertuar chóru składa się z pieśni ludowych, lirycznych, weselnych i tanecznych i oprócz pieśni oraz kupletów wykonuje całe obrazy muzyczne z życia ludu.

Niewątpliwie publiczność krakowska skorzysta z okazji gruntownego poznania ludu rosyjskiego i jego ducha poprzez przepiękne pieśni.

Co się dzieje w środowisku młodzieży akademickiej?

CAKJD, SAKJD, UAKJD — co to właściwie znaczy? Od pewnego czasu dużo jest w prasie codziennej takich zagadkowych skrótów i notatek. Proszę: herbatka SAKJD w Krakowie, zebranie UAKJD w sali Kopernika, wzywa, prosi, ogłasza itd. — WAKJD.

Tymczasem to nie żadna tajemnica. Pod postacią tych hieroglifów dochodzą do nas wiadomości o zjednoczeniu się ruchu akademickiego. Te zebrania, odczyty, referaty, to pilna i uciążliwa praca nad budową nowej, jednolitej organizacji studenckiej.

Z końcem kwietnia ukonstytuował się w Warszawie Centralny Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej, powołany na wspólnym zebraniu władz czterech organizacji ideowo - wychowawczych: AZMW „Życie", ZNMS, ZWM „Wici" i ZMD. Wspólna manifestacja 1 majowa w Krakowie, w czasie której członkowie wszystkich organizacji pomaszerowali w jednej kolorowej kolumnie, była dziełem Środowiskowego Komitetu Jedności (SAKJD). Od tego czasu powstały już na wszystkich odcinkach pracy akademickiej, na uczelniach i wydziałach Komitety Jedności (U i WAKJD). Oto zagadka naszych dziwnych skrótów.

Pracy jest wiele. Okres kwitnięcia kasztanów, to czas egzaminów, a tu jeszcze tyle roboty jednościowej. Aktywiści studenccy nie mają ani chwili wolnej. Trzeba zdać egzamin, trzeba zorganizować pracę w Komitecie FPOS, a przede wszystkim trzeba „doglądać" jedności. Tak, doglądać nie budować, bo zbudowana jest już dawno. Kto nie wierzy, proszę popatrzeć. Przy jednym stoliku w sekretariacie „Bratniaka" siedzi sekretarz ZNMS-owiec i jego zastępca z „Wici". Kierują wspólnie całą ogromną maszyną administracyjną Bratniej Pomocy. Na wycieczce w czasie Zielonych Świąt widziałem 5 dzielnych taterników „w akcji"; 2 było z ZNMS, 1 z „Życia", 1 „Wiciarz" i 1 z ZMD. Biegli wspólnie zdobywać nieznane a pociągające szczyty Tatr. Wieczorem w Dolinie Kościeliskiej, młodzieńcy z wszystkich czterech organizacji przyglądali się jak księżyc spaceruje po zaśnieżonych graniach. Tak, jedność akademicka istnieje już na prawdę, stwierdziłem ostatecznie, obserwując w świetlicy „Życia" partię szachów: ZNMS contra „Wici".

× × ×

Ale żart na bok. To „doglądanie" jedności zajmuje sporo czasu. Z CAKJD — centralnego ośrodka kierownictwa i planowania nadchodzą projekty tez ideologicznych i statutowych przyszłej organizacji. Trzeba je przedyskutować z masami członków. Do 1 czerwca odbyło się około 50 zebrań z udziałem 2000 osób. Wygłoszono na nich ni mniej ni więcej tylko 50 referatów! Krakowski Komitet Środowiskowy może się poszczycić także rozległą akcją propagandową. Zorganizowanie wspólnej manifestacji na Święcie Pracy, udział licznej delegacji w Święcie Ludowym w Bochni, 3-dniowa wycieczka do Zakopanego, herbatka zapoznawcza...

Codziennie na wykładach, w czasie miłych rozmów w świetlicy, czy na zebraniu buduje się zwarty blok młodzieży ludowej. Przyszły rok akademicki rozpocznie się pod nowymi auspicjami. Zacznie się pod znakiem jedności. Młodzież demokratyczna stworzyła jeszcze jedną mocną i twardą placówkę, która będzie ośrodkiem postępu na wyższych uczelniach. Będzie gwarancją, że przemiany, które dokonały się w Polsce Ludowej wydadzą owoce: wychowa się nowa inteligencja polska, inteligencja ludowa. (m. s).

Wielka akcja kulturalna OKZZ

KRAKÓW (kom) — Okr. Kom. Zw. Zaw. w Krakowie współpracując z Umuzykalniającą Szkołą, przeprowadza szereg koncertów po świetlicach fabrycznych siłami doborowych artystów dla upowszechnienia muzyki.

Mimo ciężkich warunków w jakich Szkoła się znajduje, dyr. Weber wraz z gronem profesorskim znajduje czas na prowadzenie takich umuzykalniających koncertów.

Na miesiąc czerwiec br. przewidziane są koncerty w ośrodkach pracy i fabryk, jak w dn. 7 czerwca w fabryce Sygnałów Kolejowych, 10 w fabryce „Tatra", 14 w Zw. Zaw. Prac. Umysłowych, 17 w Zw. Zaw. Kolejarzy, 21 w Zakładzie Uprawy Tytoniu Czyżyny, 24 w fabryce „Solvay", zaś w dniu 29 bm. wielki koncert symfoniczny połączony z chórami dzieci, dla świata pracy na Wawelu.

Poza tym Referat Kultury i Oświaty OKZZ w Krakowie, wspólnie z Polskim Związkiem Przeciwwenerycznym, przeprowadza szereg wykładów z zakresu zwalczania chorób wenerycznych.

W najbliższych dniach rozpoczną się wykłady w świetlicach z zakresu upowszechnienia prawa, oraz z zakresu prac społecznych.

Wszystkie imprezy cieszą się ogromną popularnością wśród robotników a Dyrekcje zakładów gotowością umożliwiają korzystanie pracownikom z wszystkich wykładów.

Świat pracy doskonale rozumie, że chcąc uzupełnić braki w wykształceniu, trzeba dzisiaj korzystać z każdej okazji, która prowadzi do kultury i oświaty.

—o—

„Karty pracy" w ZUS podstawą współzawodnictwa

KRAKÓW (kom) — Pomimo dających się słyszeć głosów o niemożliwości wprowadzenia norm współzawodnictwa wśród pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie, który już w roku ubiegłym podjął tego rodzaju akcję na odcinku świadczeń rentowych — może poszczycić się znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Obecny Walny Plan realizacji współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach pracy ZUS, uchwalony zostanie przez zebranie Kół Partii Robotniczych ZUS Okr. Kraków powinien zainteresować również wszystkie instytucje publiczne tego typu.

—

Emeryci ZUS obradują

KRAKÓW (kom) — Odbyło się tu Walne Zebranie członków Zrzeszenia Emerytów Funduszu Ubezp. Sp. łącznie z delegatami Oddziałów Zrzeszenia Województwa Krakowskiego i Kieleckiego, przy udziale około siedmiuset osób.

Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi, po czym uchwalono cały szereg rezolucyj do władz centralnych zmierzających do poprawy bytu rencistów ZUS, którzy w porównaniu z innymi kategoriami emerytów są upośledzeni.

Do Zarządu na dwuletnią kadencję wybrani: prezes — R. Pruszkowski, członkowie: K. Ziembiński, B. Chwalibogowski, K. Radwański, J. Tomaszewski, T. Lorenc, J. Pyzik, K. Starostka, H. Oskarbski, J. Bryljńska, F. Jaśko, K. Boczarski, M. Teleśnicki, zastępcy: B. Drozd, J. Kaflińkiewicz, W. Juchowski, J. Dużyk E. Wiatrowicz. Komisja rewizyjna: K. Kostka, M. Pleczkowska, L. Sulikowski, M. Królikowska.

Była czy nie była konfidentką gestapo?

Sensacyjna historia urzędniczki ze Stalowej Woli

KRAKÓW (s) — Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła Irena Gawdzik-Matowska, której sprawa była już sądzona w Sądzie Okręgowym w Krakowie i podlegia rewizji zarówno na żądanie prokuratora jak i obrońcy.

Historia Ireny Gawdzik-Matowskiej jest bardzo sensacyjna. Sprawa przedstawia się w sposób następujący.

Irena Matowska pochodząca ze starej rodziny krakowskiej przed wojną była żoną urzędnika sądowego, Gawdzika, z którym jednak rozeszła się, uzyskując separację. Po rozejściu się z mężem, Matowska pracowała w Stalowej Woli w Zakładach Południowych. W październiku w roku 1939 aresztowano tam wielu wyższych urzędników, a razem z nimi również Gawdzikową. Po pewnym czasie Gawdzikową wypuszczono z więzienia w Tarnowie, wysiedlając ją z Woli Stalowej, przy czym gestapo zaproponowało jej posadę w Zakładzie Mościckim. Po pewnym czasie w Mościcach nastąpiły również aresztowania, a Gawdzikowa przejechała do Krakowa, otrzymując posadę z polecenia gestapowca, dr Fischera, w Zieleniewskiego. Tutaj poznała szefa zakupów, Leszka Matowskiego, wkrótce wyprowadziła się od swojej ciotki, zamieszkując razem z Matowskim.

Według zeznań samej oskarżonej sala za nią z każdego miejsca pracy fama, iż jest ona konfidentką gestapo. Po pewnym czasie Matowski ją odwiedzał, że wskutek ich stosunku zawieszono go w funkcjach jako członka organizacji podziemnej, a później prosił ją, aby pomogła mu nawiązać kontakt z organizacją, ponieważ w swoim czasie, u swej ciotki, poznała Zygmunta Kłopotowskiego, o którym ciotka mówiła jej, że jest „swój" człowiek, patriota i działacz. Kłopotowski przybył na jej wezwanie do jej mieszkania, ale tu został aresztowany, a następnie wysłany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W roku 1942 Matowska postanowiła — według swych zeznań — połączyć się legalnym węzłem z Matowskim, który [illegible]. Ponieważ mimo różnych prób rozwodu oboje nie mogli uzyskać, przeto Gawdzikowa wraz z Matowskim postanowili zapisać się na VD. I rzeczywiście w sądzie niemieckim przeprowadzili oboje rozwody i zawarli ślub.

Matowska wraz z mężem przychodziła często do zakładu fryzjerskiego „Jeanette", której właścicielka, Jaworska, była jej koleżanką z klasztoru na Śląsku. W zakładzie tym pracował również fryzjer, Wacław Wojtasik, który sprzedawał Matowskiemu tajne gazetki, często kroć podawane klientom w torebkach od szamponu. Mimo ostrzeżeń z różnych stron, m. inn. handlarzy złotem, którzy znali dobrze Matowskiego, również handlującego walutami — iż Matowski jest konfidentem gestapo — Wojtasik sprzedawał mu nadal ulotki.

Pewnego dnia Wojtasik, będąc podchmielonym, powiedział do Matowskiej: „takich folksów będziemy wieszać". Oskarżona powtórzyła to mężowi, a ten zagroził Wojtasikowi zemstą. W dodatku fryzjer Golonka, pracujący w gestapo, ostrzegł Wojtasika przed grożącym mu aresztowaniem. W istocie pewnego dnia aresztowano Wojtasika, a w więzieniu pokazano mu plik ulotek, przy czym gestapowcy oznajmili, że Matowski przynosił do gestapo każdą otrzymaną przez niego ulotkę. Wkrótce aresztowano Jaworską i wszystkich pracowników zakładu, z których część wypuszczono, a resztę wywieziono do Oświęcimia.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Irenę Gawdzik-Matowską za nakłanianie męża do wydania Wojtasika w ręce Gestapo na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw przez lat 10 [illegible] lat 5 i przynależność do VD.

Sąd Okręgowy w orzeczeniu swoim zwolnił Matowską od zarzutu, iż wydała Kłopotowskiego, wyrażając przypuszczenie, iż wydał go Matowski.

Ponownej rozprawie przewodniczy sędzia Kądziela, oskarża prokurator Czuczkiewicz, broni mec. Borowiec.

Na początku sprawy zeznaje oskarżona, która stwierdza, że podczas ucieczki Niemców z Polski pojechała z mężem do Wiednia, gdzie Matowski zamieszkał z jakąś [illegible]ką, a gdy Wiedeń zdobyły wojska radzieckie, oboje Matowscy stanęli przed doraźnym radzieckim sądem wojskowym.

Matowski prawdopodobnie został rozstrzelany, natomiast Matowską zwolniono.

Oskarżona przedstawia siebie jako istotę nieszczęśliwą, która nigdy nie była konfidentką gestapo, a zapisała się na VD jedynie dla uzyskania legalnego ślubu z Matowskim, bowiem, jak wyraziła się wolała zmienić narodowość jak religię.

Jako pierwszy i czołowy świadek zeznawał mgr Zygmunt Kłopotowski, obecny dyrektor Biura Prezydialnego Rady Ministrów, a podczas okupacji szef ekspozytury organizacji PPS na województwo krakowskie, kieleckie i śląskie.

Grad kar spadł na kupców

KRAKÓW (s) — Na ostatnim posiedzeniu Społeczna Komisja Kontroli Cen zawnioskowała o ukaranie [illegible] Komisji Specjalnej kupców, którzy pobierają nadmierne ceny lub nie przestrzegają przepisów.

Ukarani zostali następujący kupcy: 200.000 zł.: Fraczek J., hurt mięsa: 100.000 zł.: Aziasz Chorowicz, sklep papierniczy, Grodzka 36 za posiadanie taśmy do maszyny pochodzenia czeskiego: 50.000 zł.: Ozyl Zofia, sklep mleczarski, Plac Szczepański 7 za pobieranie nadmiernych cen, Kozłowski Z., piekarnia, Stolarska 6 za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo; 35.000 zł.: Erdman Wł.: sklep spożywczy, Dietla 37 za sprzedaż pasztetu bez [illegible]nika, Kopczyński Wł.: sklep [illegible]ski, Grodzka 26: 30.000 zł.: Drozdowska H., restauracja, Krakowska 19, Łaptask St., sklep masarski, Jagiellońska 6.

Ponadto ukarano grzywnami [illegible] do 15 tys. zł. — 12 kupców.

35-lecie Aeroklubu krakowskiego

[illegible] coś niezwykłego. Dziś jeszcze wprawdzie otacza go pewna mgiełka bohaterstwa, ale owo miano straceńca lub bohatera minęło już, przeszło do historii.

Równo 20 lat temu w styczniu 1928 założono w Krakowie Aeroklub. Była to organizacja z początku tylko akademicka, gdyż większość ludzi, ba, nawet prawie wszyscy uważali, że pilot musi być co najmniej inżynierem i by posiąść sztukę latania trzeba wielu lat pracy gruntownej wiedzy. Lotnictwo rozrastało się tymczasem w błyskawicznym tempie i w pięć lat potem latanie stało się dostępne teoretycznie dla każdego [illegible] jakąkolwiek filozofię, a [illegible]ło się po prostu pięknym dostępnym dla każdego sportem.

Lotnictwo maszeruje ciągle wielkimi krokami naprzód w tym marszu nie małą rolę odegrali ludzie którzy wyszli z aeroklubów. Dlatego musimy dbać o kadry nowych pilotów sportowców.

Krakowski Aeroklub ma za sobą piękną kartę wyników sportowych w okresie międzywojennym. Wojna jak wszędzie tak i tu wyrządziła niepowetowane straty. Przede wszystkim duża część pilotów pełniąc swą służbę w obronie sprawiedliwości, nie powróciła więcej do bazy. Jedyną pamiątką jaka została krakowskim pilotom po swoich kolegach to wspaniały zbiór nagród przechowany szczęśliwie przez czas okupacji.

Dziś Aeroklub stoi już mocno na nogach, dysponując na razie czterema samolotami, których liczba wzrośnie prawdopodobnie w najbliższym czasie do 6. 120 członków w tym 42 pilotów motorowych to poważna cyfra. Piloci motorowi latają stale w Balicach. Gorzej jest na razie z pilotami szybowcowymi, którzy wskutek przejęcia wszystkich szkół lotniczych przez „Służbę Polsce" nie bardzo mają gdzie trenować. Sprawa ta jednak zostanie już niedługo załatwiona gdyż Liga Lotnicza otworzy szybowiska.

Dziś krakowski Aeroklub nie gromadzi już żadnej elity. Latać może

CO * GDZIE * KIEDY

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO — godz. 18 — „Owcze źródło" Lope de Vegi. — Godz. 21.15 — „Balet Tacjany Wysockiej".

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 19 — „Archipelag Lenoir" Salacrou.

MAŁA SALA — godz. 19.15 — „Cement" Wirskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR — godz. 19.15 — „Żabusia" Zapolskiej.

TEATR „OPERETKA" — godz. 19.15 — „Bajadera" Kalmana.

TEATR KOLEJARZA ZZK — godz. 19 — „Lola z Ludwinowa" [illegible]

[illegible] GROTESKA — godz. 17 — [illegible] Michały".

FESTIWAL SZTUKI — DNI KRAKOWA

W [illegible] 6 bm. o godz. 18 odbędzie się na dziedzińcu Wawelskim wielki występ chóru i baletu radzieckiego im. prof. Piatnickiego złożonego z 100 osób.

W programie pieśni i tańce ludowe z udziałem wybitnych solistów. Szczegóły w programach.

Przedsprzedaż biletów: T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz w Księgarni Spółdz. „Czytelnik", Rynek Gł. 34.

Uwaga: W razie deszczu, koncert odbędzie się w sali kinoteatru „Świt" o godz. 20, z zamianą biletów za dopłatą przy kasie kinoteatru, czynnej od godz. 17.

5 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8 koncert Krak. Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie. Jako soliści udział wezmą W. Frogni, E. Kossowski, W. Kotarba.

Dochód przeznaczony na budowę Wspólnego Domu PPR i PPS.

Państwowa Szkoła Umuzykalniająca w Krakowie w ramach „DNI KRAKOWA" urządza w sali P. W. SZ. M. ul. Basztowa 8, we wtorek, 8 bm. o godz. 19 XIV AUDYCJĘ UMUZYKALNIAJĄCĄ, poświęconą twórczości Fr. Chopina. Udział biorą [illegible]

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

[illegible]

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny; 12.04 Dziennik południowy; 12.15 „Z mikrofonem po kraju"; 13.00 Audycja rozrywkowa; 14.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Alina Bolechowska — sopran, Zygmunt Lednicki — skrzypce; 14.30 Koncert życzeń; 14.45 Skrzynka radiowa; 15.00 Wiadomości Polski Południowej; 15.30 „Tajemniczy podarunek" — słuchowisko dla dzieci; 16.45 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Recital fortepianowy; 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Praskiej Filharmonii pod dyr. Rafaela Kubelika, solista Rudolf Firkusny (fortepian); 22.00 „Wieczór Mickiewiczowski"; 22.30 Koncert Krakowskiej Ork. P. R.; 23.25 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

SPORT

Uliczny wyścig motocyklowy

KRAKÓW (kom) — W najbliższą sobotę, 5 bm. o godzinie 17 odbędzie się w bieżącym sezonie „Uliczny wyścig motocyklowy z okazji Dni Krakowa". Trasa wyścigu biegnie Alejami Mickiewicza i Krasińskiego. Organizują tę imprezę Sekcje Motocyklistów KS „Gwardia" i RKS „Związkowiec".

Okręg krakowski, w swoim rewoju organizacyjnym rozgrywa w bieżącym sezonie „Mistrzostwa Okręgu". Najbliższy wyścig zaliczony jest jako eliminacja do tych mistrzostw.

Trzy imprezy lekkoatletyczne na Stadionie

6 bm. odbędą się w Krakowie za [illegible] KRAKÓW (kom.) W dniach 5 i 6. bm. odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne obejmujące równocześnie 3 imprezy. Będą to: zawody o mistrzostwo Okręgu w klasie „B" pań o mistrzostwo w klasie „C" panów i pierwsze po wojnie zawody o mistrzostwo juniorów, tj. wodników do 18 lat.

Przed meczem Kraków - Poznań o puchar Kałuży

KRAKÓW (cl) — We wtorek 8 czerwca na stadionie Wisły zostanie rozegrane spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar Józefa Kałuży między reprezentacjami Krakowa i Poznania.

Jak wiadomo, w zeszłym roku Kraków goszcząc w Poznaniu został pokonany 1:0. Teraz Kraków chyba zrewanżuje się za zeszłoroczną porażkę, gdyż reprezentacja krakowska znajduje się obecnie w dobrej formie, czego nie można powiedzieć o poznaniakach.

Kapitan związkowy Krakowskiego OZPN mgr T. Zastawniak zestawił już reprezentacyjną jedenastkę przeciw Poznaniowi. Kraków wystąpi w następującym składzie: bramka Jakubik (Garbarnia), obrona Gędłek (Cracovia) i Barwiński (Tarnovia), pomoc Górecki (Garbarnia), Parpan (Cracovia) i Jabłoński Marian (Cracovia), atak Bobula (Cracovia), Gracz (Wisła), Kohut (Wisła), Różankowski Stanisław (Cracovia) i Wawrzusiak (Zwierzyniecki). Jako rezerwowych wyznaczono: Bebenka (Dąbski), Mostka (Dąbski) i Nowaka (Garbarnia).

Pocieszającym jest objaw wyznaczenia przez kapitana związkowego nowych i młodych zawodników do reprezentacji.

Poznaniacy w Krakowie zagrają w następującym składzie: Krystkowiak (Warta), Dusik (Warta), Weiss (Warta), Kazimierczak (Warta), Tarka (ZZK), Grański (Warta), Chmielewski (Ostrovia), Biała (ZZK) Czapczyk (Warta), Gendera (Warta) i Polka (ZZK).

O tytuł mistrza Tarnowa

TARNÓW (kom) — Zawody motocyklowe „O tytuł mistrza Tarnowa" na trasie 2750 m po pięć i dziesięć okrążeń, które projektowane były na dzień 6 bm. ze względów technicznych zostały przeniesione na następną niedzielę tj. 13 bm. Inicjatorzy tego wyścigu SM OM TUR Tarnów, czysty dochód z tej imprezy przeznaczyli na elektryfikację powiatu tarnowskiego.

Wyścig powyższy wzbudza duże zainteresowanie wśród motocyklistów, którzy już rozpoczęli trening przygotowania maszyn.

Mecz bokserski Morawy – Śląsk przełożony na niedzielę

KATOWICE. — SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI MORAWY — ŚLĄSK W RAMACH KTÓREGO ODBĘDZIE SIĘ WALKA NAJLEPSZEGO PIĘŚCIARZA ŚWIATA W KATEGORII MUSZEJ MAJDLOCHA Z MISTRZEM POLSKI KASPERCZAKIEM ZOSTAŁ PRZEŁOŻONY Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ. ORGANIZATORZY SPOTKANIA ZMUSZENI BYLI DO PRZEŁOŻENIA TEJ ATRAKCYJNEJ IMPREZY NA SKUTEK ZAJĘCIA OBYDWU HAL POWYSTAWOWEJ I TARGOWEJ W SOBOTĘ.

TAK WIĘC WSZYSTKICH ZWOLENNIKÓW PIĘŚCIARSTWA NA ŚLĄSKU OCZEKUJEMY W NIEDZIELĘ W HALI POWYSTAWOWEJ O GODZ. 11.30.

TABELA KLASY PANSTWOWEJ

	gier		pkt	s. b.
1. Ruch	[illegible]	[illegible]	14:2	35:10
2. Bolonia B.	[illegible]	[illegible]	13:5	19:16
[illegible]	[illegible]	[illegible]	12:6	19:13
4. Cracovia	[illegible]	[illegible]	11:5	19:13
5. Wisła	[illegible]	[illegible]	9:9	24:16
6. Polonia W.	[illegible]	[illegible]	9:9	20:18
7. AKS	[illegible]	[illegible]	8:8	14:15
8. Rymer	[illegible]	[illegible]	8:10	22:21
9. Garbarnia	[illegible]	[illegible]	8:10	11:14
10. ŁKS	[illegible]	[illegible]	7:11	20:24
[illegible] Tarnovia	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
12. ZZK	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
13. Warta	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Tarnovia - Cracovia 1:1 (1:0)

TARNÓW. — Cracovia osiągnęła tu szczęśliwy remis w meczu, w którym stroną przeważającą stale byli tarnowianie. Ich nieudolność strzałowa przyczyniła się do sukcesu krakowian. Tarnovia wystąpiła z odwieszonymi Kokoszką i Pirychem.

Prowadzenie dla Tarnovii zdobył w 29 min. Pirych z zamieszania podbramkowego. Wyrównał dopiero po przerwie w 70 min. Rożankowski po minięciu Barwińskiego. Do końca gry obaj przeciwnicy mieli jeszcze szereg okazji na zmianę wyniku, niewykorzystanych przez nieudolność napastników.

[illegible]

[illegible]

ZZK - Warta 2:0 (1:0)

POZNAŃ — Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ekstra klasy między miejscowymi rywalami Wartą i ZZK, zakończyło się zwycięstwem ZZK w stosunku 2:0 (1:0).

Do spotkania tego Warta wystąpiła bez Kaźmierczaka, Weissa, Smólskiego i Gendery. O ile defensywa grała bardzo dobrze, to atak Warty nie umiał przeprowadzić żadnej skoordynowanej akcji i grzeszył wielką indolencją strzałową. Na wyróżnienie z drużyny „zielonych" zasługują: Krystkowiak w bramce, Dusik w obronie oraz Czapczyk i Skrzypiński w pomocy. Zwłaszcza Czapczyk po raz pierwszy wystawiony na środkowego pomocnika, okazał się doskonałym sztoperem.

Z drużyny poznańskich kolejarzy, która znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej wyróżnili się: Tomiak w bramce, Tarka w pomocy oraz Anioła w napadzie.

Gra stała na dobrym poziomie i przeprowadzona została w szybkim tempie.

Bramki dla zwycięskiego zespołu uzyskali: w 44 min. Polka oraz w 57 min. Anioła.

Widzów ponad 7.000 osób. Zawody prowadził zbyt drobiazgowy sędzia Bukowski z Bytomia.

KLIMECKI W BARWACH KS „ZAPŁON" (JELENIA GÓRA)

WROCŁAW. — Reprezentacyjny bokser Polski Klimecki (Warta), który mieszka stale w Jeleniej Górze, otrzymał zwolnienie od macierzystego klubu i zgodę na przejście do KS „Zapłon".

CLTK Ostrawa – Pogoń K-ce

KATOWICE. — W dniu dzisiejszym na kortach Pogoni przy ul. Kościuszki odbędzie się międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy CLTK z Ostrawy, a katowicką Pogonią. W programie przewiduje się rozegranie 12 gier.

Goście wystąpią w następującym składzie: dr. Elbel, dr. Nesvatel, Sedlik, Dworaczek, Sobotkova, Spruzikova Helbichowa i junior Kleszczek; zaś Pogoń reprezentować będą: Kończak, Bratek, Chytrowski, Niestrój, Jędrzejowska Kamińska i junior Litis.

Początek meczu w dniu dzisiejszym o godz. 15 — zaś w niedzielę godz. 9 i 15.

Legia - Polonia Warszawa 1:0 (0:0)

WARSZAWA — Rozegrane wobec około 15 tysięcy widzów na Stadionie Wojska Polskiego „derby" piłkarskie Stolicy między „Legią" i Polonią" zakończyły zasłużonym zwycięstwem „Legii" w stosunku 1:0 (1:0).

Zwycięską bramkę strzelił Górski Sędzia — Bergtal.

Drużyna „Legii" przez pełne 90 minut gry miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem, górując przede wszystkim lepszą techniką i szybkością. Na wyróżnienie zasłużyli: Skromny w bramce oraz lewa strona ataku Cyganik — Górski, którzy byli inicjatorami wszystkich groźnych sytuacji pod bramką „Polonii". Jako całość dobrze grała pomoc z pracowitym Waśką na czele.

W „Polonii" doskonale wypadł Borucz w bramce, który jedynie uchronił swoją drużynę od wysokiej porażki. Poza tym dobrze zagrali: Gerwatowski i Wiśniewski — jako trzeci obrońca, na których spoczywał cały ciężar obrony swojej bramki.

ŁKS - Widzew 6:2 (4:1)

ŁÓDŹ — Mecz o mistrzostwo Ligi między łódzkimi drużynami ŁKS em „Widzewem" wygrał ŁKS 6:2 (4:1) Bramki dla zwycięzców zdobyli Janeczek — 3, Baran — 2, Łuć — 1; dla pokonanych: Fornalczyk — 2.

Derby lokalne wywołały w Łodzi dość duże zainteresowanie, gromadząc na stadionie ŁKS-u ponad 7 tysięcy widzów. Obie drużyny zagrożone spadkiem z „Ligi" pragnęły za wszelką cenę zdobyć dwa punkty. Wbrew przewidywaniom zwycięstwo przyszło ŁKS-owi łatwiej niż przewidywano. Po zdobyciu czwartej bramki ŁKS nie wysilał się zbytnio aby podwyższyć wynik, to też w drugiej połowie spotkania „Widzew" miał więcej z gry, 3 bramki padły z winy bramkarza „Widzewa" — Racza. ŁKS wystąpił do tego spotkania bez kontuzjowanego Łuciąka w obronie i Łęcza w ataku. Najlepszym graczem na boisku był [illegible] obrońca ŁKS-u Włodarczyk, który powrócił już do formy. W ataku wyróżnił się pracowity Janeczek; Hogendorf po kontuzji grał ostrożnie.

Kluby klasy państwowej, stosownie do zarządzenia PZPN, będą wystawiać co najmniej 4 chłopców o jednakowym ubiorze do podawania piłek na zawodach mistrzowskich.

Wisła - Garbarnia 4:0 (3:0)

KRAKÓW. — Derby lokalne między Wisłą i Garbarnią zakończyły się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem Wisły, która zwłaszcza do przerwy grała znakomicie. Po przerwie wyczerpała się i w tym okresie częściej dochodzi do głosu Garbarnia, nie może jednak zmusić do kapitulacji dobrego bramkarza Jurowicza oraz dobrze grających obrońców Kubika i Flanka.

Debiut Mamonia, mimo, ze grał na nie swojej pozycji (na łączniku, a nie na skrzydle) potwierdził raz jeszcze, ze zawodnik ten jest pełnowartościowym nabytkiem dla Wisły. Pierwsze trzy bramki były głównie jego zasługą. Bardzo dobrze również grał w napadzie Kohut. Obaj skrzydłowi: Giergiel i Cisowski zawiedli.

W drużynie Garbarni najlepszym był obrońca Rakoczy, któremu dzielnie sekundował bramkarz Jakubik w napadzie wyróżnić można jedynie Nowaka.

Sędzia Fronczyk — słaby.

Porażki zapaśników polskich w Zagrzebiu

BELGRAD. — W ramach dalszych spotkań zapaśniczych, rozegranych w Zagrzebiu podczas turnieju o mistrzostwo Igrzysk Bałkańsko-Środkowo-Europejskich, walczyli 4 Polacy, którzy walki przegrali.

W w. lekkiej: Węgier Ferenc pokonał na punkty Rumuna Czanowa; Stróżek (Polska) przegrał z Czechem Tuhi; Jugosłowianin Jancus wygrał z Rumunem Benko.

W w. półśredniej: Golaś (Polska) uległ na punkty Jugosłowianinowi Czuździ'emu; Nahamias (Triest) wygrał również na punkty z Bułgarem Hristowem; w pozostałych walkach Węgier Silwacsi położył na łopatki Zabrańskiego (Czechosłowacja) a [illegible] (Rumunia) wygrał z [illegible]cem (Albania).

W w. średniej: Kisz (Jugosławia) odniósł zwycięstwo na punkty nad Węgrem Nemethem; Bułgar Pendzer położył na łopatki Lesika (Albania), a Splitek (Czechosłowacja) pokonał Poropata (Triest).

W w. półciężkiej: Polak Bajorek przegrał z Hamplem (Czechosłowacja), Węgier Tarany położył zaś Rumuna Ferrai na łopatki.

W w. ciężkiej: Kozerski (Polska) przegrał przez położenie na łopatki z Węgrem Bobisem; Rumun Kokosz również położył na łopatki Jugosłowianina Begasa.

Obwieszczenia

Sąd Grodzki w Krakowie
Dnia 13 maja 1948 r.
Sygn. I. Zg. 282/48

Ogłoszenie o wszczęcie postępowania o stwierdzenie zgonu Chany Grünberg córki Mendla Szpillberga i Miriam z Lewartowskich ur. w 1896 r. w Słomnikach zam. ostatnio w Krakowie przy ul Kalwaryjskiej 21/20 rzekomo zginęła dnia 14. 5. 1944 r. w obozie w Oświęcimiu Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek męża Jakuba Grünberga zamieszkałego przy ul. Sebastiana 36 w Krakowie postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku

Sędzia grodzki:
W. Papież mp.

Sąd Grodzki w Krakowie O. I.
Sygn. I Zg. 336/48
Dnia 14. V. 1948

Zgłoszenie o wszczęciu postępowania o stwierdzenie zgonu Józefa Guttmana ur. dnia 10. IV. 1897 w Milówce syna Mozesa Guttmana i Cecylii z Kleinhändlerów zam. w Krakowie, Librowszczyzna 4, rzekomo zginął w październiku 1942 będąc wysiedlonym z getta krakowskiego do Bełżca.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że wymieniony poniósł śmierć zarządza się na wniosek żony Gizeli Guttman postępowanie stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów. Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia grodzki: